„Polskę stać na *to*, aby w oparciu o stworzoną bazę przemysłu środków wytwórczości w krótkim czasie przekształcić nasz przemysł maszyn i narzędzi rolniczych w naprawdę nowoczesną i seryjnie produkującą gałąź przemysłową, zaspokajającą w sposób wszechstronny potrzeby rolnictwa zarówno zespołowego, jak i indywidualnego".

(z II Zjazdu PZPR)



NR 2 (8)

PRACUJEMY w ŚWIETLICY

ROK 1954

WYDAWNICTWO DLA BRYGAD, HUFCÓW SP, KÓŁ ZAINTERESOWAŃ I KÓŁ LZS

ROCZNICE
O KTÓRYCH NALEŻY PAMIĘTAĆ

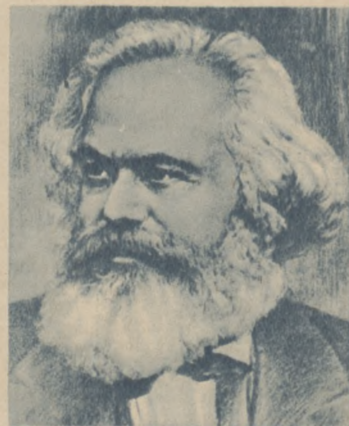

Leonardo da Vinci

LEONARDO DA VINCI

2.V.1519 roku zmarł Leonardo da Vinci, genialny malarz i uczony. Od wczesnego dzieciństwa wykazywał zdolności w kierunku malarstwa i rzeźbiarstwa. W późniejszym okresie budzą się w nim zainteresowania naukowe. Studiuje geometrię i zagadnienia techniki. Dokonał w tych dziedzinach niejednego wynalazku lecz żaden nie został wykorzystany praktycznie ze względu na małe zainteresowanie techniką w owych czasach. — Interesował się również zagadnieniami z zakresu geologii i astronomii, obliczał położenie gwiazd, sporządzał własne przyrządy i zegary słoneczne.

KAROL MARKS

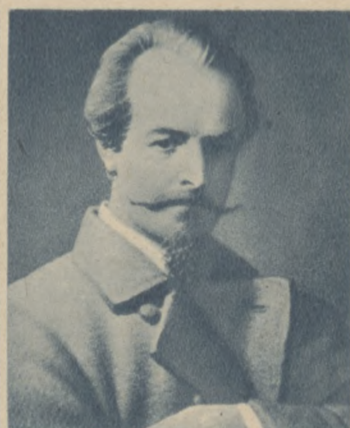
5.V.1818 roku urodził się Karol Marks, twórca socjalizmu naukowego, nauczyciel i wódz proletariatu. W roku 1847 Marks tworzy organizację rewolucyjną pod nazwą „Związek Komunistów" i ogłasza słynny „Manifest Komunistyczny". W roku 1864 zakłada „Międzynarodowy Związek Robotniczy" (znany później pod nazwą „Pierwszej Międzynarodówki"). Po długich latach studiów w roku 1867 ogłasza pierwszy tom „Kapitału" podstawowej pracy swego życia.


Karol Marks

MARIA KONOPNICKA

23.V. 1842 roku urodziła się Maria Konopnicka jedna z najpopularniejszych pisarek polskich — poetka i nowelistka. W swoich pięknych i wzruszających nowelach oraz wierszach, z gorącym współczuciem ukazuje krzywdę wyzyskiwanego ludu. Pisze wiele pięknych utworów dla dzieci. W swojej twórczości daje wyraz głębokiego umiłowania sprawy człowieka i narodu.


Maria Konopnicka


Jarosław Dąbrowski

JAROSŁAW DĄBROWSKI

23.V.1871 roku poległ Jarosław Dąbrowski, najwybitniejszy przywódca rewolucyjno-demokratycznego odłamu ruchu niepodległościowego, który łączył wyzwolenie Polski z uwolnieniem chłopów z pańszczyźnianej niewoli. W czasie przygotowania do powstania zostaje aresztowany i skazany na 15 lat katorgi. Dąbrowski przy pomocy rosyjskich przyjaciół ucieka z więzienia i przedostaje się do Paryża, gdzie staje się przywódcą radykalnego ruchu emigracji polskiej.

W Paryżu ginie w obronie rewolucji francuskiego proletariatu na barykadach Komuny Paryskiej.


Iwan Miczurin

IWAN MICZURIN

7.VI 1935 roku zmarł Iwan Miczurin, wielki uczony radziecki, biolog, nazwany za swe zasługi na polu tworzenia nowych gatunków i odmian roślin „przeobrazicielem przyrody". Rozwinął genialne zasady darwinizmu, rozpoczynając nowy, wyższy etap materialistycznej nauki o przyrodzie. Udowodnił on, że: „interwencja człowieka może zmusić każdą formę roślinną lub zwierzęcą do zmian w bardziej szybkim tempie, a przy tym w kierunku pożądanym dla człowieka.

MIKOŁAJ KOPERNIK

24.V.1543 roku zmarł Mikołaj Kopernik, wielki astronom polski. Całe życie pracował nad stworzeniem i ugruntowaniem nowej teorii budowy świata. Wielki nasz uczony odkrył, że ziemia jest tylko cząsteczką wszechświata, obracająca się wokół słońca. Mikołaj Kopernik burząc feudalno-kościelny światopogląd o budowie świata, utorował drogę nowym, postępowym prądom, które wywarły wielki wpływ na rozwój myśli ludzkiej. Wszystkie narody otaczają głęboką czcią pamięć wielkiego astronoma.


Mikołaj Kopernik

PRACUJEMY w ŚWIETLICY

Nr 2 (8) ROK 1954

WYDAWNICTWO DLA BRYGAD, HUFCÓW SP, KÓŁ ZAINTERESOWAŃ I KÓŁ LZS



Czynem witamy 1 Maja

Za kilka dni — 1 Maja — święto wszystkich ludzi pracy na całym świecie.

W tym dniu wyjdą na ulice miast i wiejskie drogi całego świata pierwszomajowe pochody.

Wyjdą krzywdzeni i ciemiężeni — manifestować swą siłę i jedność w walce przeciwko kapitalistycznemu wyzyskowi i próbom rozpętania nowej wojny; wyjdą manifestować uczucia przyjaźni i poparcie dla krajów, budujących nowe życie.

Wyjdą na ulice, wznosząc wysoko i dumnie pierwszomajowe sztandary i transparenty, robotnicy wielkich budowli socjalizmu, żołnierze sprawy utrwalenia pokoju między narodami.

W tym wspaniałym, pierwszomajowym pochodzie pójdziemy i my, młodzież wiejska. Pójdziemy manifestować swoją dumę i radość z rozwoju i osiągnięć polskiej wsi. Pójdziemy dumni z tego, że realizując zadania II Zjazdu Partii pomagamy siłą swych młodzieńczych ramion i gorącym entuzjazmem serc w rozwoju rolnictwa, że daliśmy swój wkład do sprawnego i terminowego przeprowadzenia zjazdowego siewu, siewu wysokich urodzajów, że likwidujemy odłogi w naszych wsiach, że uczymy się w kółkach rolniczych, jak lepiej uprawiać ziemię.

Pójdziemy dumni, że dajemy swój wkład do walki o podnoszenie dobrobytu i kultury naszego narodu.

Za kilka dni... A dziś zastanówmy się — co możemy zrobić w naszych hufcach i brygadach „SP", w naszych kołach LZS, aby każdego dnia rósł nasz wkład w realizację zadań postawionych przez II Zjazd, aby radośnie i dumnie witać pierwszomajowe święto.

Możemy jak LZS Kamionka, woj. Zielona Góra czy hufiec „SP" Kołomia, woj. Kielce, pomóc w zorganizowaniu w gminnej świetlicy kółka młodych rolników i hodowców, a o wygłaszanie pogadanek poprosić agronoma z POM-u czy Rady Narodowej. Ucząc się, poznamy lepiej nowoczesne metody uprawy ziemi i hodowli, a to pomoże nam w walce o wzrost urodzajów i rozwój hodowli.

Powinniśmy jak LZS Stara Wola, Strogary czy Złotowo z woj. poznańskiego zakładać poletka doświadczalne z różnymi odmianami zbóż i ziemniaków, stosując różne nawozy i różne terminy siewu i sadzenia. Nasze doświadczenia pomogą w ustaleniu, jaka odmiana najlepiej się udaje na naszych glebach — a więc w konsekwencji podniesiemy wydajność plonów w naszej gromadzie.

Przykładem dla nas są ZMP-owcy z Imielnika, Rdutowa czy Kisielczyna, woj. Białystok, którzy organizując konkurs: „Nasza obora i chlew — świadczą o naszej gospodarce" — doprowadzają do porządku obory i chlewy, uprawiają łąki i pastwiska.

Albo junaczki i junacy z hufca „SP" Mystkowice, woj. Rzeszów czy Różanowo, woj. Lublin, którzy nie tylko rozpoczęli prace społeczne, ale mogą na 1 Maja zameldować o zalesieniu 2 ha nieużytków, naprawieniu wyboistej drogi, odremontowaniu lokalu na siedzibę swojej wiejskiej Rady Narodowej i obsadzeniu drzewkami owocowymi swoich boisk sportowych.

Łatwiej nam będzie zwiększyć swój wkład w realizację zadań II Zjazdu — jeśli będziemy wiedzieli co dzieje się w świecie i kraju, jeśli będziemy wzorować się na bohaterach naszych ulubionych książek, jeśli będziemy zdrowi — i dlatego winniśmy pracować w świetlicach i rozwijać czytelnictwo; dlatego powinniśmy chodzić na zbiórki szkoleniowe i koncentracje „SP", brać udział w organizowaniu i pracach kół zainteresowań; dlatego musimy wyjść wszyscy na boiska i stadiony, na start wielkiej spartakiady wsi, na start — po zdrowie i siły, po radość i zadowolenie.

Przygotowując się do majowej manifestacji — pomyślcie o tym i opracujcie dla swoich hufców i brygad „SP", kół LZS, kół zainteresowań taki plan działania, którego realizacja pozwoli Wam dumnie i radośnie kroczyć w majowym pochodzie.



Zastanówmy się, jak udekorować świetlicę na dzień 1 Maja, jak zabrać się do tej pracy.

Wiemy, że treść dekoracji powinna być ściśle związana z okolicznościami, którym jest poświęcona. Powinna wzbudzać zainteresowanie i chęć poznania zagadnień, które w danej chwili zostały wysunięte. Przy opracowaniu projektu dekoracji i jej wykonaniu, należy unikać przeładowania. W wyborze symboli, znaków i elementów plastycznych należy zachować umiar, tzn. musimy ograniczyć się do minimum elementów, niezbędnych do wyrażenia charakteru uroczystości. Niekiedy wystarczą dwa portrety i odpowiednie umieszczenie flag, by uzyskać wystarczający wyraz polityczny i artystyczny. Dobre wykonanie i właściwe zastosowanie symbolu, znaku lub daty — techniką papieroplastyczną, stworzy bardziej bogatą całość.

Wykonawcą dekoracji w świetlicy jest zespół, w skład którego wchodzą dziewczęta i chłopcy. Ilość członków zespołu i dekoratorów może być dowolna. Powinni w nim pracować również ci, którzy nie mają zdolności do tego rodzaju pracy.

W pierwszym okresie będą oni wykonywali pracę pomocniczą, np. zbijali ramki, malowali płaszczyzny kartonu, wycinali litery itp. Kierownik zespołu dekoratorskiego mając w planie wykonanie dekoracji na dzień 1 Maja, sporządza szkic dekoracji. Wszyscy członkowie zespołu przedyskutowawszy go, wnoszą swoje uwagi i poprawki. Po akceptacji szkicu przedstawionego przykładowo na rys. 1 przystępujemy do jego realizacji.

S p o s ó b   w y k o n a n i a

Zbijamy ramę z listew o wymiarach 180 × 140 cm, na którą napinamy czerwone płótno. Będzie ono stanowiło tło dekoracji. Wycinamy z kartonu białego napis: „Niech żyje", składający się z liter o wysokości 15 cm oraz napis — „Maja", o literach wysokości 25 cm. Zastosujemy tu pismo blokowe, ściągłe (patrz str. 16).

Wykonujemy techniką papieroplastyczną w uproszczonej formie: kłosy, jedynkę, koło zębate oraz dłoń, ujmującą kłosy, upinając po szczególne elementy na tle przygotowanego poprzednio czerwonego płótna, wzorując się ściśle na załączonym szkicu. Wzdłuż lewej i prawej krawędzi ramy przypinamy uplastycznione liście laurowe, wykonane z kartonu. Po obydwu stronach dekoracji zawiesimy flagi biało-czerwone, na których powiesimy portrety dostojników państwowych. Na ścianach bocznych możemy zawiesić portrety młodzieżowych bojowników socjalizmu, np. Hanki Sawickiej, Janka Krasickiego; okolicznościowe gazetki, fotomontaże i tablice. Pomiędzy portretami zawiesimy aktualne hasła, zamieszczone w prasie, które ładnie wykonamy na ½ arkusza kartonu i oprawimy w ramkę papieroplastyczną z cienką listewką drewnianą.

Możemy hasła te ozdobić, zawieszając pod nimi kawałek płótna czerwonego. Dużo zieleni i kwiatów stworzy niecodzienny, miły nastrój.

Teraz pomówmy o sporządzeniu gazetek ściennych, fotomontaży i tablic okolicznościowych. Zastanówmy się, jaką treść powinny one zawierać.

A więc pokażemy w nich radosne, wspaniałe obchody 1-majowe w Warszawie, Moskwie, demokratycznym Berlinie, Pekinie, Budapeszcie i innych stolicach państw demokracji ludowej. Dalej pokażemy bojowe manifestacje 1-majowe w państwach kapitalistycznych i kolonialnych, które odbywają się wbrew zakazom burżuazyjnych rządów, pomimo szarży i salw uzbrojonych po zęby policyjnych zbirów. W podpisach pod zdjęciami podkreślimy w serdecznych słowach braterską więź, jaka łączy nas z ludźmi pracy wszystkich państw. Fotografie i rysunki znajdziecie w różnych gazetach, tygodnikach i miesięcznikach.

W gazetkach i fotomontażach pokażemy także chlubne tradycje PZPR-u, niezłomnych bojowników Wielkiego Proletariatu, Socjal-Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy, Komunistycznej Partii Polski i Polskiej Partii Robotniczej. Pokażemy w nich osiągnięcia PZPR w walce o zbudowanie socjalizmu w Polsce.

Nie zapomnimy oczywiście o umieszczeniu fotografii z historycznego II Zjazdu Partii.

Specjalną fotogazetkę poświęcimy również pierwszemu bojownikowi Partii — Związkowi Młodzieży Polskiej. Zobrazujemy w niej wkład młodzieży ZMP-owskiej w pracę dla dobra Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Na gazetce tej umieścimy hasło: „Niech żyje młodzież Polska, walcząca pod przewodem Partii w szeregach ZMP o dalszy rozkwit naszej ukochanej Ojczyzny!" Jedną z gazetek powinniśmy też poświęcić osiągnięciom, jakimi nasza gromada czy spółdzielnia produkcyjna będzie witała dzień 1 Maja. Na tablicach zaś pokażemy przodujących obywateli naszej rodzinnej miejscowości. Będą to wzorowi gospodarze, mistrzowie wysokich urodzajów, czołowi traktorzyści, chlewmistrze i dojarki, najlepsi sportowcy, wyróżniający się członkowie zespołu artystycznego, nauczyciele, aktywiści i ofiarni działacze społeczni, junacy przodujący w szkoleniu „SP". O każdym z tych ludzi trzeba napisać kilka prostych, konkretnych zdań, pokazujących, na czym polegają jego zasługi i osiągnięcia. Jeśli to będzie tylko możliwe, należy obok tekstu umieścić fotografię lub rysunek danej osoby. Tak mniej więcej, w ogólnych zarysach wyglądać powinna dekoracja naszej świetlicy na Dzień 1 Maja.

Projekt nasz nie jest jednak projektem, który miałby obowiązywać, bo wyobraźmy sobie sytuację, gdyby naraz we wszystkich świetlicach ukazały się jednakowe dekoracje. Młodzież powinna wykazać dużo własnej inicjatywy i robić projekty dekoracji, gazetek, fotomontaży itp. według własnych pomysłów. Musicie pamiętać jednak zawsze o tym, aby projekty te były proste, a wykonanie ich staranne i czyste.

Pomyślmy teraz jak zorganizować część artystyczną naszej 1-majowej akademii.

Najpóźniej na dwa tygodnie przed 1 Maja powinniśmy pomyśleć o części artystycznej na akademię, kompletując materiał repertuarowy, stroje itp. Część repertuaru w postaci wierszy, pio-

senek, recytacji zbiorowej zamieszczamy wewnątrz numeru. Ponadto możecie korzystać i z innych wydawnictw świetlicowych, o których wspominaliśmy w poprzednim numerze.

Na program akademii złożą się wiersze rewolucyjne, piosenki i tańce połączone słowem wiążącym tak, by całość była wymowna i treściwa. Możemy również ułożyć montaż słowno-muzyczny, łącząc piosenki i wiersze faktami historycznymi na temat rozwoju ruchu robotniczego w Polsce i innych krajach. Nastrój powinien być pogodny, a jednocześnie bojowy i rewolucyjny. W części artystycznej możemy wspomnieć o zobowiązaniach, jakie zostały podjęte i wykonane przez gromadę w związku z 1-szym Maja. Poza tematyką historii rozwoju ruchu robotniczego, możemy poruszyć obecne osiągnięcia i zdobycze klasy robotniczej w Polsce Ludowej.

Za pomocą wiersza, piosenki czy obrazka scenicznego możemy powiedzieć o naszych dążeniach do pokojowego budownictwa, o trosce partii i rządu o wzrost dobrobytu mas pracujących.

A teraz zastanówmy się jeszcze chwilę, w jaki sposób przygotujemy się do manifestacji 1-majowej, aby wypadła ona jak najefektowniej i najbarwniej. Przede wszystkim sporządzić powinniśmy kilka transparentów, umocowanych na długich tyczkach. Hasła tych transparentów winny mówić o młodzieży, jej osiągnięciach w pracy, nauce i sporcie, o jej miłości i przywiązaniu do ludowej Ojczyzny. Dalej przygotujemy portrety, które poniesiemy w manifestacyjnym pochodzie.

Powinny to być portrety wybitnych działaczy naszej partii i rządu oraz bohaterskich postaci młodzieży polskiej. Dla tych spośród nas, którzy nie będą nieśli ani transparentów, ani portretów przygotujemy czerwone, biało-czerwone i niebieskie szturmówki lub małe chorągiewki z bibułki. Do ożywienia pochodu przyczyni się w znacznym stopniu to, że sportowcy będą maszerowali, w dresach i ze sprzętem sportowym, członkowie zespołu artystycznego — w strojach ludowych, członkowie kółka czytania dobrej książki — z książkami itp.

Oczywiście nie zapomnimy o przećwiczeniu przed 1 Maja możliwie jak największej ilości pieśni rewolucyjnych, masowych i młodzieżowych, tak aby przemarsz nasz był naprawdę radosny i pełen życia.

Takie podsuwamy wam ogólne uwagi odnośnie przygotowania się do dnia 1 Maja. Od waszej pomysłowości, inicjatywy i energii zależy, ażeby zostały one rozszerzone, uzupełnione — i co najważniejsze — wprowadzone w życie.

C. J. Z.

JERZY LITWINIUK

MAJOWY MARSZ

Po całej ziemi dudni nasz krok,
setki milionów splatają ręce.
Z roku na rok,
z roku na rok
jest nas w pochodzie coraz więcej.

Tam, gdzie od wieków rządził głód,
gdzie Polska była zgrzebną i bosą,
rosną giganty Nowych Hut,
razem ze stalą
chleb nam niosą.

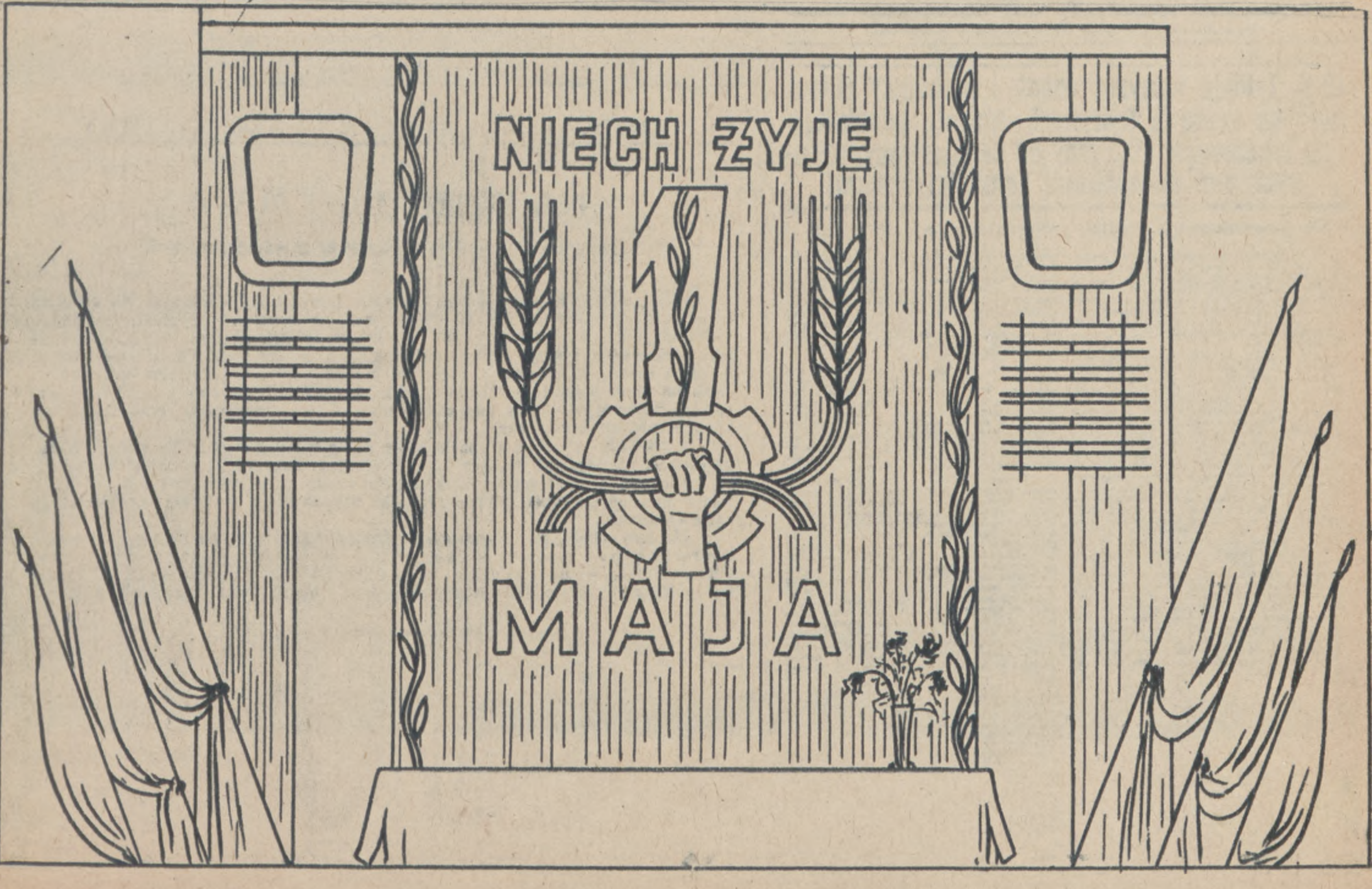
Na czele ludów
Związek Rad
prześciga czas w sztafecie chyżej.
Nie za górami lepszy świat,
czas komunizmu coraz bliżej.
Pełen radości,
słoneczny maj
od brzegów Łaby do Chin Ludowych,
gdzie każda wioska, miasto i kraj,
tętni rozgwarem wielkiej budowy!

Nie powstrzymają roboczych mas
pałki policji ni wojsk kordony.
Tą samą pieśnią pozdrawia nas
czerwony Paryż
i Rzym czerwony.

Z roku na rok,
z roku na rok
spadają więzy i łuski z oczu.
Krępuje wojnę łańcuch rąk
ludu, co siłę swoją poczuł.

Wodzom poległym wieczna cześć!
Walką i pracą lud ich wspomina.
Wytężyć siły!
Wyżej wznieść
sztandar Lenina, sztandar Stalina!

W tysiącznych miastach milionów krok,
strudzone dłonie, walczące pięści.
Z roku na rok,
z roku na rok
uparciej budujemy szczęście.





Proletariat Polski po raz pierwszy obchodził święto 1-go Maja w 1890 roku.

W stuletnią rocznicę zburzenia przez rewolucyjny lud francuski potężnej twierdzy Bastylii — ostoi ucisku i wyzysku — w roku 1889 odbył się w Paryżu, stolicy Francji — międzynarodowy zjazd socjalistów.

Na zjeździe tym powzięto uchwałę:

„Ma być obrany dzień dla dorocznego urządzania wielkiej manifestacji ludowej.

W tym dniu umówionym robotnicy wszystkich krajów i wszystkich miast powinni zamanifestować wobec władz swe żądania co do zaprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy oraz żądanie spełnienia wszystkich w ogóle uchwał międzynarodowego Kongresu Paryskiego".

Tym dniem umówionym stał się Pierwszy Maja — międzynarodowy dzień walki, braterstwa i solidarności klasy robotniczej.

W odezwie II „Proletariatu" z 1890 roku czytamy:

„Bracia, robotnicy polscy! — Na całym świecie Pierwszego Maja ustanie warczenie maszyn, zgaśnie ogień pod kotłem parowym. Fabrykanci z nieczystym sumieniem pochowają się w mysie dziury, a robotnicy pośpieszą na zebrania, gdzie będą się naradzać nad środkami wywalczenia ostatecznego zwycięstwa — przejścia fabryk i ziemi na wspólną własność ludu pracującego... I my nie możemy przyglądać się tylko z daleka walce naszych towarzyszy za granicą. I u nas nie przejdzie dzień ten na próżno. Wstyd tym, co będą się ociągali z podaniem dłoni do wspólnego, braterskiego uścisku zjednoczonych robotników całego świata. Wystąpimy zgodnie! Śmiało bracia, wszyscy razem!".

64-lecie 1-go Maja — to historia niezmordowanej walki rewolucyjnej, jaką toczyła klasa robotnicza.

W *„Sprawie robotniczej"* z lutego 1892 r. czytamy:

„Krwią spływały ulice Łodzi i Warszawy w roku 1892.

Zamiast chorągwi czerwonych — na ulicy krew czerwona. Zamiast pieśni — trzask nahajek i salwa karabinowa.

Skargi dźwięczały coraz donioślej, coraz wyżej, aż odbiły się o błyszczące pałace bogaczy. Mury zadrżały, a blask na nich zgasł...

Drżyjcie schronienia wyzysku, próżniactwa i zabawy! Drżyjcie, bo nie długo sterczeć wam na ziemi. Robotnicy stoją przed wami! Stoją oni razem, złączeni niedolą i oburzeniem. Złączeni pomiędzy sobą i z robotnikami całego świata.

Razem i zgodnie — są oni siłą, olbrzymem. Rozbiją i zniosą was i wasze pałace, jak fala wezbranej rzeki".

Strajk powszechny w Łodzi, który przeszedł do historii pod nazwą „buntu łódzkiego" przygotowała długoletnia działalność propagandowa i agitacyjna rewolucyjnych robotników polskich.

Fabrykanci łódzcy, okazując wdzięczność władzom carskim za stłumienie strajku, dawali liczne dowody swych uczuć wiernopoddańczych.

Do Petersburga wyjechała delegacja kapitalistów łódzkich z prośbą o zwiększenie liczebności policji w Łodzi, proponując nawet utworzenie własnej policji.

Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

Czerwony Sztandar

Organ Komitetu Centralnego Komunistycznej Partji Polski

Kwiecień 1930 rok. Cena 20 groszy rok VII

W d. 1 Maja wszyscy robot. i pracujący chłopi porzucą pracę w fabrykach, hutach, kopalniach i na folwarkach! Wszyscy do demonstracyj ulicznych pod sztandarami komunistycznemi!

Do powszechnego strajku politycznego w dniu 1 Maja

1-szy Maja, ten dzień międzynarodowej solidarności wszystkich pracujących, dzień bojowego przeglądu sił wszechświatowej armji proletarjackiej, dzień mobilizacji wszystkich wyzyskiwanych i uciśnionych przez zbrodnicze rządy kapitalistyczne do dalszej nieugiętej walki z ustrojem kapitalistycznym, o zwycięstwo socjalizmu — ma w bieżącym roku szczególnie ważne znaczenie dla międzynarodowego obozu robotniczego.

Na całym świecie kapitalistycznym pękają z trzaskiem wszystkie po kolei wiązadła zbrodniczej gospodarki kapitalistycznej. Z niebywałą dotychczas siłą szerzy się kryzys w Stanach Zjednoczonych, rozwiewając za jednym podmuchem wszystkie siane przez socjalfaszystów oszukańcze iluzje, jakoby nastał okres „zorganizowanego" kapitalizmu, odznaczający się bezkryzysowym „rozkwitem" gospodarczym i dobrodziejstwem wysokich płac dla robotników. Szybciej niż można się było spodziewać zadała rzeczywistość kłam tym socjal-faszystowskim teorjom, wyznawanych również przez renegatów komunistycznych w rodzaju Brandlera oraz prawicowych kapitulantów. Zamiast „złotego deszczu", „wiecznego rozkwitu" — mamy niebywały kryzys, a dobrodziejstwo wysokich płac zamieniło się w szalony atak na zarobki, płacy i pracy robotników amerykańskich. Kryzys w Stanach Zjednoczonych zaostrza ze swej strony i tak już niezmiernie głęboki kryzys gospodarczy we wszystkich innych państwach kapitalistycznych. Wszędzie na całym świecie rozstrój gospodarczy, pogrążanie klasy pracującej w coraz większą nędzę, wzmagający się mord i wyzysk. Wszędzie — prócz ZSRR. Tylko tutaj gospodarka prowadzona przez zwycięską klasę robotniczą, pod wodzą komunistycznej partji, czyni z miesiąca na miesiąc niebywałe postępy, realizując z nadwyżką pięcioletni gigantyczny plan rozwoju gospodarczego. Tylko tutaj — klasa robotnicza podnosi stale swą stopę życiową i poziom kulturalny. Tylko tutaj biedota wiejska znalazła w drodze kolektywizacji swych rozdrobnionych gospodarstw, przy wydatnej pomocy państwa robotniczego wyjście z nędzy i niedoli, jaka jest w udziale mas chłopskich na całym świecie kapitalistycznym. Jedynie w ZSRR niema ucisku narodowego, który na gruncie współpracy w budowie ojczyzny proletarjackiej ustąpił miejsca jedności i solidarności, swobodnie rozwijających się poszczególnych republik związkowych.

Nic więc dziwnego, że każdy krok jaki czyni ZSRR na drodze budownictwa socjalistycznego, każda nowa cegła ułożona na budującym się szybko gmachu wspólnej ojczyzny socjalistycznej napawa radością i dumą serce każdego robotnika i chłopa, uginającego się w państwach kapitalistycznych pod wciąż rosnącym ciężarem wyzysku i ucisku. Z budownictwa socjalistycznego w ZSRR — czerpie on otuchę do walki z zbrodniczym ustrojem kapitalistycznym, nabiera wiarę w zwycięstwo.

Ten wciąż szybciej i szybciej rwący się w górę rozwój gospodarki socjalistycznej w ZSRR i rewolucjonizujący wpływ jego na klasę pracującą w państwach kapitału — wzmaga i potęguje nienawiść międzynarodowego imperjalizmu wobec państwa proletarjackiego. Jeszcze dwa-trzy lata, a kraj ten prześcignie w swym rozwoju najbardziej produkujące państwa kapitalistyczne, zabezpieczy masom pracującym nigdzie nie notowaną stopę życiową, podniesie wysoko ich poziom kulturalny, rozstrajając przez sam fakt istnienia i rozwoju na 1/6 części globu ziemskiego potężnego organizmu socjalistycznego — światową gospodarkę kapitalistyczną. To też „piatiletka", czyli jak w skrócie nazywa się pięcioletni plan rozwoju ZSRR, doprowadza międzynarodową burżuazję do wściekłości, wzmacniając jej nienawiść wobec państwa robotników i chłopów. I właśnie postępy w realizacji tej „piatiletki" w związku

SOCJALDEMOKRACJA KRÓLESTWA POLSKIEGO i LITWY

NA DZIEŃ 1-GO MAJA.

Do wszystkich Robotników w mieście i na roli.

Olbrzymi lud roboczy polski i rosyjski powstał, jak jeden mąż, do walki na śmierć i życie z carskiem samowładztwem. Na spokojnie wygłoszono żądanie wolności politycznej przez tłumy robotników w Petersburgu, car odpowiedział rozkazem wymordowania tysięcy bezbronnych, kobiet, dzieci i starców. Odtąd mordy i rzezie, dokonywane przez pachołków carskich, przeciągnęły krwawym szlakiem przez wszystkie miasta caratu. Gdy i my, robotnicy polscy, strejkiem powszechnym wyraziliśmy swą solidarność z braćmi rosyjskimi, rząd carski rzucił swe żołdactwo i na nas.

BRACIA! Po tych trupach, które padły w Petersburgu, Warszawie, Łodzi, Dąbrowie, niemasz już dla nas innej drogi, jak kończyć rozpoczętą Rewolucję.

Niemasz dla nas żadnej nadziei polepszenia naszej nędznej doli, zdobycia 8-mio godzinnego dnia roboczego, póki nie zwalimy w gruzy krwiożerczego samowładztwa.

Dopiero wtedy, gdy **Zgromadzenie Konstytucyjne**, przez całą ludność dorosłą, bez różnicy stanu, narodowości i płci, w powszechnem, równem, tajnem, bezpośredniem **głosowaniu** obrane, ogłosi **Republikę** w państwie Rosyjskiem, kiedy będzie nami rządzić nie dzika sa-

Odezwa SDKPiL na dzień 1 maja 1905 r.



Demonstracja w Warszawie w 1935 r.



Demonstracja 1-majowa w Łodzi w 1919 r.

Bohaterska walka 70 tys. robotników Łodzi i okolic miała olbrzymie znaczenie dla podniesienia świadomości politycznej robotników całego kraju. — Przekonali się oni naocznie o sojuszu klasowym, jaki łączył fabrykantów polskich z caratem.

Utrwaliła się w tych bojach więź najgłębsza, łącząca sprawę zwycięstwa socjalizmu w Polsce ze sprawą zwycięstwa socjalizmu w Rosji.

Wydarzenia majowe w Łodzi odbiły się głośnym echem w całej Rosji. Robotnicy petersburscy wysłali list otwarty do robotników Łodzi, w którym czytamy:

„Upamiętniliście tak bohatersko święto majowe, wstąpiliście otwarcie do szeregów światowej armii socjal-demokratycznej, która u progu nowego stulecia widzi już brzask nowego ustroju społecznego. Tam wszyscy ludzie będą braćmi, tam nie będzie już nienawiści plemiennej, podsycanej świadomie przez carat, który chce w ten sposób utrzymać w swych rękach siłę zbrojną, a wraz z nią i panowanie nad narodami.

Gdy padnie carat, pokażemy Wam, że między narodem rosyjskim i polskim nie było nienawiści. — Istniała ona tylko między panami, z którymi my nic wspólnego nie mamy i którzy kłócili się między sobą o to, kto ma nas wyzyskiwać i ciemiężyć.

Złączmy się więc, proletariusze wszystkich krajów, a wkrótce nastąpi ostatnia godzina naszych wrogów, zaświeci słońce socjalizmu".

Bojowe wystąpienie proletariatu łódzkiego w roku 1892, a później w 1905 było początkiem nowego okresu walki, którą toczyła polska klasa robotnicza.

A gdy Wielka Rewolucja Październikowa zadała śmiertelny cios imperializmowi rosyjskiemu — było to pierwsze i podstawowe zwycięstwo także i sprawy socjalizmu w Polsce.

Zwycięstwo Rewolucji Socjalistycznej miało przełomowe znaczenie dla narodu polskiego.

Już dekret o pokoju uchwalony przez Rząd Radziecki 8 listopada 1917 r. potępił rozbiory i okupację Polski.

Klasa robotnicza i masy pracujące Kraju Rad demonstrowały 1 Maja 1919 r. pod hasłami Komitetu Centralnego Partii Bolszewickiej: *„Święto promiennych nadziei stało się świętem już osiągniętych i dalszych zwycięstw.*

Rewolucja międzynarodowa rozpoczęła się. Doprowadzimy ją do końca, proletariusze!

Kto chce pokoju — winien rozgromić i rozbić burżuazję międzynarodową".

Przemawiając dnia 1 Maja 1919 r. Lenin stwierdził:

„Dziś możemy też powiedzieć z całą pewnością, że nie tylko w Czerwonej Moskwie, ale i w Czerwonym Piotrogrodzie i w Budapeszcie i we wszystkich wielkich ośrodkach proletariackich, robotnicy, którzy wyszli na ulice nie dla spaceru, lecz dla zamanifestowania swoich sił, mówią o znaczeniu władzy radzieckiej i o bliskim zwycięstwie proletariatu".

W tym czasie, kiedy Związek Radziecki z każdym dniem wzmacniał i przebudowywał gospodarkę na nowych socjalistycznych podstawach, władzę w Polsce mieli wielcy kapitaliści, którzy dążąc do jak największych zysków dla siebie, trzymali naród polski w nędzy, ciemnocie i zacofaniu.

W obliczu stale pogłębiającego się ucisku i nędzy mas pracujących, Komunistyczna Partia Polski wzywa w roku 1924 masy pracujące do powszechnego strajku w dniu 1 maja i do demonstracji ulicznych. Po raz pierwszy w Polsce — odbywają się wówczas wielkie demonstracje chłopskie pod czerwonym sztandarem proletariackim — zacieśnia się sojusz robotniczo-chłopski.

Burżuazja, zdjęta strachem wobec wzbierającej na wsi fali rewolucyjnej, usiłuje powstrzymać ją kulą i bagnetem. Morderczy ogień karabinów maszynowych, skierowany znienacka do spokojnie demonstrujących robotników i chłopów, zbiera liczne ofiary w zabitych i rannych.

* * *

Przed demonstracją majową 1935 roku KPP zwraca się z wezwaniem do różnych warstw ludności. Oto tekst ulotki do żołnierzy, których rękami rząd faszystowski usiłował tłumić wystąpienie robotnicze:

„Żołnierze! Ostre pogotowie w dniu 1 Maja — to przygotowywanie Was do tego, abyście stali się mordercami braci i ojców waszych w cywilu.

Precz z ostrym pogotowiem! Nie będziemy strzelać do robotników i chłopów".

1 Maja w warunkach ciężkich zmagań z okupantem hitlerowskim nabrał nowych cech. Stał się bojowym wyrazem walki o wolność narodu polskiego. W hasłach pierwszomajowych złączyły się mocno hasła walki o niepodległość Polski z hasłami wyzwolenia społecznego, z walką przeciw rodzimej reakcji.

Na dzień 1 Maja 1943 r. Polska Partia Robotnicza wydaje odezwę z apelem do społeczeństwa:

„Robotnicy! Nie kujcie broni dla Niemców hitlerowskich!

Niszczcie transport i łączność, maszyny i składy wroga!

Chłopi! Nie karmcie śmiertelnych swych wrogów! Nie oddawajcie kontyngentów. Niszczcie drogi i mosty, śpichlerze i magazyny Niemców!

Młodzieży polska! Bądź awangardą walczących! Nie daj się wywieźć ani do pracy niewolniczej, ani do hitlerowskiego „Legionu polskiego".

Kobieto Polko! — Zagrzewaj swych braci i męża do walki z najeźdźcą, sama stawaj w szeregi walczących".

1 Maja 1945 roku w Polsce...

...Święto, tylekroć uczczone krwią robotniczą, tyle razy mącił je świst nahajek, gwizd kul, łomot kolb policyjnych. Tak było nie tak dawno jeszcze... Teraz w dzień święta pierwszomajowego miasta polskie toną w czerwieni zwycięskich sztandarów. Orkiestry grają zabronione dawniej pieśni rewolucyjne.

Jest to Maj triumfu nad hitleryzmem. Maj społecznego i narodowego wyzwolenia Polski, pierwszy Maj Polski Ludowej.

Rok 1954

Tegeroczne święto 1 Maja będzie dla nas szczególnie radosne i uroczyste — zbiega się bowiem z 10-leciem istnienia naszej Ludowej Ojczyzny — z podsumowaniem jej dotychczasowych osiągnięć, z podkreśleniem trudu i wysiłku, z jakim budujemy podwaliny nowego, szczęśliwego życia.

Tegoroczne święto 1-go Maja obchodzić będziemy ożywieni historycznymi uchwałami II Zjazdu, który cały nasz naród zmobilizował do walki o socjalizm — o szczęście człowieka.

W tym dniu, tak dla nas drogim i bliskim, który jest dla nas symbolem zwycięstwa, odniesionego w twardej, nieustępliwej walce robotników nad wyzyskiem kapitalistycznym, łączymy się myślami z młodzieżą całego świata, we wspólnej radości i dumie, że uczymy się, wychowujemy i pracujemy w wolnym kraju, który przy pomocy naszego wielkiego przyjaciela — Związku Radzieckiego, upowszechnił kulturę, buduje dobrobyt, budzi dumę i poczucie własnej wartości narodu z dokonanego dzieła.

Tego roku, tak, jak w latach poprzednich, pójdzie 1-go Maja młodzież radziecka, polska, niemiecka, rumuńska, czeska, brytyjska, francuska, amerykańska, koreańska i chińska. Młodzież wszystkich narodowości i wszystkich ras będzie manifestowała gorąco, by życie ludzkie nie było zatrute widmem lęku, niepewności jutra, by każdy miał pracę i zawód, by każdy mógł uczyć się, wzmacniać swoje zdrowie i siły, by każdy miał prawo udziału w życiu społecznym i politycznym swego kraju, by każdy miał prawo życia w spokoju i szczęściu.

J. B.



Pierwszy Maja w Polsce Ludowej fot. CAF



Roziskrzone oczy, uśmiechnięte twarze, piosenka i taniec — oto najlepsza prezencja Szamotulskiego Zespołu Pieśni i Tańca *fot. Tracz.*



Szamotulskie zygary

BARBARA ZIELIŃSKA

„...Szamotulskie zygary
smutno biją,
bo mi odmawiają, bo mi odmawiają
moją miłą...“

Ładnie oświetlona scena mieni się barwami strojów. Tu i ówdzie migają niebieskie fartuchy i wspaniałe kokardy koronkowych czepców, splatając się w tańcu z czarnymi i czerwonymi katanami.

— Roziskrzone oczy, uśmiechnięte twarze, piosenka i taniec — oto najlepsza prezencja Szamotulskiego Zespołu Pieśni i Tańca.

Śpiewają ostatnią zwrotkę „szamotulskich zygarów“. Skrzypki powtarzają frazę muzyczną, żywe „uchaaaaaa“ i cały zespół mknie w „przodku szamotulskim“.

W pierwszej parze — Mietek Pawlaczyk i Lidka Malinowska. Chociaż są najmniejszymi — tańczą nie gorzej od Małgosi Rauł czy Heńka Orlika.

„Przodek szamotulski“ jest ulubionym tańcem zespołu. Okręcają się, przytupują, podskakują — aż za serce chwyta. Patrzyłoby się i patrzyło, taki żywy i wesoły. Ale nie można, bo „dziadzio“ Orlik wywija smyczkiem i daje znak do „polki jarocinki“.

Znowu „uchaaaaa“ (to prawdopodobnie wykrzykuje Romek Tecław) i 20 par podskakuje rytmicznie w polce.

— „Dziadzio“ Orlik uśmiecha się...

— Oj, tańczą młodziki. Oj, śpiewają, jak skowronki.

A chociaż palce Orlika ledwo dotykają strun, skrzypki wprost śpiewają przy akompaniamencie klarnetu i basu. Migają stroje, przypominające barwami — to niezapominajki, to znów maki.

* * *

Piękny jest region szamotulski, piękne są jego piosenki i tańce, toteż nie na próżno zespół i jego kierownik — Michał Orlik, wkładają weń całe swe serce. A zaczęło się wszystko od roku 1951, kiedy to powstał pierwszy projekt założenia młodzieżowego zespołu z regionu szamotulskiego. Michał Orlik wraz z pięcioma braćmi (najstarszy „dziadzio“) stworzył ludową kapelę. Grywali na różnych uroczystościach, wyszukiwali najstarsze, zapomniane już piosenki, aż wreszcie postanowili założyć cały zespół.

Początkowo praca nie szła dobrze. Ludzie stale się zmieniali, nie potrafili odpowiednio zorganizować się i trudno nawet mówić o poważniejszych osiągnięciach z tego okresu.

„Na dobre“ — praca rozpoczęła się od marca 1952 roku. Najpierw było 12 członków w zespole. W dwa miesiące później liczba ta urosła już do 35, a obec-



„Przodek szamotulski" jest ulubionym tańcem zespołu (fot. Tracz.)

nie przekracza 80 członków. Najstarszą członkinią zespołu jest Małgosia Rauł. Ona to, wraz z innymi, włożyła wiele wysiłku w to, by zespół osiągnął odpowiedni poziom, by członkowie jego stali się wartościowymi ludźmi.

A trudności były przecież ogromne.

Przez dłuższy okres czasu dawał się we znaki brak strojów, pomieszczenia i instrumentów, hamując niejednokrotnie rozwój zespołu. Od 1952 r. kłopoty zmniejszały się. Wyróżniający się zespół otrzymał stroje i instrumenty.

Szamotulski Zespół Pieśni i Tańca znany jest nie tylko w powiecie i województwie poznańskim. Występował on w Warszawie, na dożynkach, brał udział w Zlocie Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

*

* *

Na ulicy zawarczał motor samochodu.

— Zabierajcie stroje, jedziemy! Uważajcie na instrumenty.

Tu i tam słychać pokrzykiwania.

— „Dziadzio" Orlik uśmiecha się... Oj, tańczą młodziki. Oj, śpiewają, jak skowronki (fot. Tracz.)



Szofer naciska starter... sprzęgło... gaz — i samochód mknie po szosie unosząc wraz z sobą rozśpiewany zespół. „Dziadzio" — chociaż z racji swego wieku powinien spokojnie siedzieć w domu, jedzie z zespołem. Jego dobre, niebieskie oczy ogarniają radosnym spojrzeniem młodzież. Franciszek Orlik pamięta dawne czasy, pamięta i cieszy się, że jego wnukowie i ich rówieśnicy mają, o jakże inną, niż on, młodość.

...Samochód pędzi. Jeszcze kilometr, jeszcze mały lasek i zaraz będziemy na miejscu.

Jesteśmy w Gaju Małym, gmina Obrzycko. Tu zespół z Szamotuł urządza wieczornicę dla kolegów z LZS-u. Prawie wszyscy wybiegli na drogę.

— Witajcie, witajcie! Wszystko już przygotowane.

Ruch, gwar i członkowie zespołu wysypują się z samochodu. Marcin Nowak podczas wysiadania potrącił niechcący bas, oparty o ścianę świetlicy. Nie uszło to uwagi „dziadzia".

— Ejże, no tam, synku. Uważaj! Instrumenty dostaliśmy nie po to, żeby je rozbijać.

— Widzisz — dodał ściszonym głosem — ja te skrzypeczki musiałem sobie zrobić sam, bo jak byłem młody, to wtedy państwo nie dopomagało tak, jak teraz wam.

Marcin zarumienił się, bo przecież nic złego się nie stało, a „dziadzio" zaraz z taką lekcją. No cóż — ma rację, trzeba uważać.

Świetlica była wypełniona po brzegi. Wszyscy przyszli. I młodzież, i dzieci, i starsi, by posłuchać ciekawego referatu i popatrzeć na ładny występ znanego już zespołu.

Powiatowy Zespół Pieśni i Tańca Szamotuły ma poza sobą wiele takich występów. Na zebraniach koła ZMP-owskiego podejmowano wielokrotnie zobowiązania w postaci pomocy gminnym i gromadzkim świetlicom. Występów takich mają już przeszło 200. — Pokaźna ilość — prawda? Nie zapominajmy, że wszyscy członkowie zespołu zobowiązania swe wykonują poza normalnymi godzinami pracy i nieraz bardzo późnym wieczorem wracają po występie do domu.

...Po referacie — część artystyczna.

Tańczą „wiwat adoracyjny", „przodek szamotulski", śpiewają piękne piosenki.

Lidki, Cecylki, Bożenki i inne wywijają, ile tylko sił starczy, a kapela wtóruje. I jeszcze, i dalej...

Kapela to nie tylko podstawa muzyczna zespołu; grają w niej sami Orlikowie: Jan, Franciszek, Władysław i wnuczek „dziadka" — Heniek. I dlatego to z tym większą przyjemnością słucha się ich. Kierownik całości — Michał Orlik napotyka jeszcze na wiele trudności. Brak materiałów repertuarowych, brak pomieszczenia na przeprowadzenie prób poważnie hamują pracę zespołu. Zespół jednak nie traci zapału. Wierzy w to, że Powiatowa Rada Narodowa w Szamotułach pomoże im...

* * *

Dochodzi godzina 23-cia. Zespół wraca do Szamotuł. W drzwiach Komendy wita młodzież Komendant Powiatowy, kol. Maria Dudek.

— No i jak dzieci, udało się? (mówi „dzieci", jakby sama była dużo od nich starsza).

— Udało się, musiało się udać.

Jeszcze pół godziny, jeszcze chwila i gaśnie ostatnie światło w oknie.

Wysoko, na wieży szamotulski zegar wybija godzinę jedenastą wieczór.

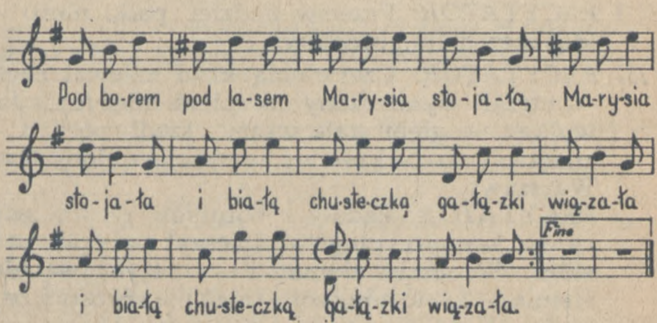
Wybija ją wesoło i pogodnie, jakby i on też cieszył się, że młodzież polska może radośnie pracować i bawić się, że może rosnąć w pokoju.

Słuchajcie, szamotulski zegar bije na dobranoc.

„POD BOREM"

tekst od Radomia.

Muzyka Sygietyńskiego.



Pod borem, pod borem
Marysia stojała, } bis
I białą chusteczką } bis
Gałązki wiązała.

Mam ci ja, mam ci ja
Trzech koni we stajni, } bis
Pięknie się ustroję } bis
I pojadę do niej.

Jeden kary, kary,
Kary, karusieńki, kary, karusieńki,
Drugi siwy, siwy, siwy, siwiusieńki,
Trzeci biały, biały, biały, bialusieńki.

Oj, Maryś, Marysiu,
Ty kochanie moje! } bis
Kiedy ja cię widzę, } bis
O inne nie stoję!

A jak ja już będę
Siwa, siwiusieńka, } bis
Czy będziesz pamiętał, } bis
Że byłam panienka?

Będę — ci ja wierny
Nie roczek, nie cztery! } bis
Jeno już do śmierci, } bis
Jakem charakterny!

OBRAZKI sceniczne

DZIEŃ MAJOWY

(recytacja zespołowa)

Widowisko rozpoczynamy na tle udekorowanej sceny.

Zespół wchodzi na scenę dwójkami, ustawia się półkolem lub w 6 rzędach, śpiewając piosenkę o 1-szym Maja.

Po odśpiewaniu pieśni zespół rozpoczyna recytację.

I RECYTATOR: Był dzień majowy, kiedy z rana w znanym ci tylko z nazwy mieście — szedł pochód.

II RECYTATOR: W oczach niósł nadzieję —

III RECYTATOR: Lecz biegła z nim wieść trwożna w wyścig, w mieszczańskie domy obłąkana;

IV RECYTATOR: Echo ją powtarzało w ścianach —

CAŁY ZESPÓŁ: Zamykać okna! Komuniści!

V RECYTATOR: Był rok 25—6-ty. Uboga wiosna kwitła w mieście.

VI RECYTATOR: Przeminął czas obietnic pustych.

VII RECYTATOR: Przeciw nadziei pałki nieśli — idąc szeregiem granatowi.

VIII RECYTATOR: Czerwienią krwi zalewał cegły — strzał wymierzony w pierś idących. Jak wulkan, w głębi stale wrący, szedł pochód — znacząc w kolor krwawy — nieujarzmiony bruk Warszawy.

I RECYTATOR: Padały robotników rzesze, gdyś ty, za konnym pługiem spieszył na polu pańskim. W oczach ciemno i — nieżyczliwą idąc ziemią — życiu zmęczona myśl nie sprosta i beznadziejna twoja rozpacz.

II RECYTATOR: Jest rok 33-ci — 4-ty. Ramię, złożone na twym karku — zaciska palce — głodu pętle.

III RECYTATOR: A drugie — naprzód wyciągnięte — nad ziemią szubienicą płynie, witając tych, którzy w Berlinie, faszyzmu rozstawili warty.

IV RECYTATOR: Płyną lata. W Rawiczu — ktoś myślą biegnie w przyszłe życie, gdy nocą, jak zwycięstwa zwiastun, kremlowska gwiazda świeci jasno. Drogę wskazuje naród bratni!

CAŁY ZESPÓŁ: Wytrwać! To będzie nasz ostatni bój!

V RECYTATOR: Wyklęty wstanie Brześć i Rawicz. Ogień z lat męki ich oczyści i wrogom w twarz u bram Warszawy —

CAŁY ZESPÓŁ: Bryzną ołowiem komuniści!

VI RECYTATOR: Strażniku! Trud twój nadaremny. Gorąca myśl przepala kraty, tu w celi rodzi się płomienny świt Polski —

CAŁY ZESPÓŁ: Świt proletariatu!

VII RECYTATOR: Wtedy twój syn na pańskiej łące, jak ty, bez szkoły, bydło gonił. W młodzieńczych oczach wzrok gorący. Młodzieńczym rękom brakło broni.

VIII RECYTATOR: Pamiętasz? Ziemia rodzi zboże, by głodem wzeszło twoim losom. Jedyna wiara — Bóg pomoże.

CAŁY ZESPÓŁ: Nie pomógł!

I RECYTATOR: Będzie panom rosło.

II RECYTATOR: Z chaty, za którą zaległy podatki, wygnany nędzarz nie żegnał nikogo... Tylko garść ziemi zawiązał do szmatki i poszedł drogą.

III RECYTATOR: W powietrzu cicho zabłysły błękity, echo fujarki spod lasu wschód wita...

CAŁY ZESPÓŁ: (nuci melodię „Kujawiaczek Jasiowy").

IV RECYTATOR: Stanął i otarł łzę połą swej świty — wolny najmita.

V RECYTATOR: Wolny, bo z więzów, jakimi go przykuł rodzinny zagon, gdzie pot ronił krwawy, już go rozwiązał bezduszny artykuł twardej ustawy...

VI RECYTATOR: Wolny, bo nie miał dać już dzisiaj komu świeżego siana pokosu u żłoba.

VII RECYTATOR: Wolny, bo rzucić mógł dach swego domu, gdy się podoba...

VIII RECYTATOR: Wolny, bo nic mu nie ciąży na świecie, kosa ta chyba, co zwisa z ramienia i nędzny łachman sukmany na grzbiecie i ból istnienia...

I RECYTATOR: Wolny, bo jego ostatni sierota, co z głodu opuchł na wiosnę, nie żyje...

II RECYTATOR: Pies nawet stary pozostał u płota i z cicha wyje...

III RECYTATOR: Wolny! Wszak może iść albo spoczywać, albo kląć zgrzytem stłumionej rozpaczy. Może oszaleć i płakać i śpiewać...

IV RECYTATOR: Może zastygnąć jak szrony od chłodu, bić głową w ziemię, jak czynią szaleni... Od wschodu słońca — do słońca zachodu — nic się nie zmieni.

CAŁY ZESPÓŁ: Idź! Idź!

V RECYTATOR: Opłatę do kasy wnieść trzeba, choć jedno ziarno wydadzą trzy kłosy. I choć nie zaznasz przez rok cały chleba —

CAŁY ZESPÓŁ: Idź! Idź — do kosy!

VI RECYTATOR: Czegóż ty stoisz? Wszak wolnyś jak ptacy.

VII RECYTATOR: Chcesz — żyj!

VIII RECYTATOR: A chcesz — to umieraj!

I RECYTATOR: Czy się utopisz,

II RECYTATOR: Czy się chwycisz pracy,

CAŁY ZESPÓŁ: Nikt się nie spiera.

III RECYTATOR: I choćbyś garścią rwał włosy na głowie, nikt się, co robisz, jak żyjesz nie spyta...

IV RECYTATOR: Choćbyś padł trupem — nikt słówka nie powie...

V RECYTATOR: Tyś wtedy nie przeczuwał wcale, że w jasnych snach, w więziennym cieniu — Bierut twą chłopską dolę zmieniał, byś ty faszyście broń wytrącił.

CAŁY ZESPÓŁ: (nuci melodię „Pieśń Oraczy")

VI RECYTATOR: W długie noce KRN-u, noce waleczne, noce trudu, rósł w sprzymierzonym waszym cieniu, pierwszy zaczątek władzy ludu. I partyzanckie dzikie drogi zbiegły się wszystkie w murach Twardej. Przerywał sen spokojny wrogom — strzał nienawiści i pogardy.

II RECYTATOR: Rodzimą otoczony zdradą, codzień w Pawiaku rozstrzelany, żywcem do pieców ładowany, zastawiał zawsze piersią nagą drogi faszyzmu — wierny lud — twierdząc, iż się wypełni, wola, gdy przez ojczyste przejdzie pola — czołgiem niezwyciężony wschód.

III RECYTATOR: Szła do nas wolność od Stalingradu, w szary, żołnierski odziana strój!
Przez złoto zbóż i zieleń sadów —

WSZYSCY: Szła — na śmiertelny bój!

IV RECYTATOR: Szła do nas wolność przez krew i ból!

V RECYTATOR: Szła do nas wolność przez Bug i Don — abyśmy mogli z rodzinnych pól — wesoły zbierać plon!

WSZYSCY: Szła do nas wolność od Stalingradu —

VI RECYTATOR: Rzeki mijała w bród! Po to, by ziemią swobodną władał — w swobodnym kraju

WSZYSCY: Swobodny lud!

V RECYTATOR: Po to fabrykom trzeba rosnąć.

VI RECYTATOR: I po to pieśni, książek trzeba.

VII RECYTATOR: Po to strumieniem płynąć stali.

VIII RECYTATOR: Po to pokojem szumią krosna.

I RECYTATOR: I po to wszystkie nasze wiersze.

II RECYTATOR: Po to wśród trudnych godzin wielu — rodzi się nowy, twórczy człowiek.

III RECYTATOR: Po to dniem i nocą czuwa

CAŁY ZESPÓŁ: Partia i Bierut!

(cały zespół śpiewa piosenkę o Partii)

IV RECYTATOR: Z ułamków cegły,

V RECYTATOR: Z gruzobetonu,

VI RECYTATOR: Dźwigniem tysiące,

CAŁY ZESPÓŁ: Miliony domów!

VII RECYTATOR: Mimo gróźb — z ruin faszyzmu

CAŁY ZESPÓŁ: Dźwigamy szczęście wszystkim ojczyznom.

VIII RECYTATOR: A szczęście — to znaczy:

CAŁY ZESPÓŁ: Pokój!

I RECYTATOR: To znaczy:

II RECYTATOR: Chleb co dnia na stole,

III RECYTATOR: I radość w dziecięcym oku,

IV RECYTATOR: I błękit pogodny nad polem,

V RECYTATOR: Szkoły,

VI RECYTATOR: Świetlice,

VII RECYTATOR: Domy kultury,

I RECYTATOR: Przodownicy pracy,

II RECYTATOR: Węgiel,

III RECYTATOR: Przędza,

IV RECYTATOR: Żelazo,

V RECYTATOR: Rozwój rolnictwa,

VI RECYTATOR: Spółdzielnie produkcyjne,

VII RECYTATOR: I młodzieżowe brygady pracy, jak z brązu wykute.

III RECYTATOR: Nasz chłop i robotnik pracują zbratani.
(Utworzyć symbol sojuszu robotniczo-chłopskiego. W pierwszym rzędzie — środkowa para — dziewczyna — w stroju regionalnym, chłopiec w ubraniu roboczym).

IV RECYTATOR: W swym trudzie się wzajem wspierają.

V RECYTATOR: Krajowi chce włókniarz wciąż więcej dać tkanin.

VI RECYTATOR: Chłop zwiększa zasiewy dla kraju.

I RECYTATOR: Nasz górnik nie szczędzi ni potu, ni siły, by węgla najwięcej wydobyć.

II RECYTATOR: Chłop wie, że kto czarne dostarcza mu bryły, ten kraju buduje dobrobyt.

III RECYTATOR: Robotnik wysiłek swój wzmoże.

IV RECYTATOR: Wieś pracą ofiarną odpowie.

I CZĘŚĆ ZESPOŁU: Tkaniny!

II CZĘŚĆ ZESPOŁU: I węgiel!

II CZĘŚĆ ZESPOŁU: I zboże!

I CZĘŚĆ ZESPOŁU: Dla kraju!

II CZĘŚĆ ZESPOŁU: Dla Polski Ludowej!

CAŁY ZESPÓŁ: Pokój! Pokój! Pokój narodom!

I CZĘŚĆ ZESPOŁU: Zwycięstwo dla wszystkich ras!

III CZĘŚĆ ZESPOŁU: W przyszłość — pierwszomajowym pochodem!

CAŁY ZESPÓŁ: Wyżej sztandarów las!

(Sztandary i szturmówki wznosimy ku górze).

IDĄ TRAKTORY

ODSŁONA I

(Duża izba. Przy stole sześciu mężczyzn gra w karty. Zielonka siedzi na stołeczku i ostrzy siekierę. Zielonkowa wysypuje buchające parą kartofle na dużą miskę. Różka szyje).

DYREKTOR POM-u: (wchodzi, pozdrawiając grzecznie) Dzień dobry, obywatele.

ZIELONKA: (odmrukuje...) dobry. A czego tu pan szuka?

DYREKTOR: Przyjechałem tu na stałe, POM zakładać, żeby wam ulżyć w pracy.

STECKI: (rzuciwszy karty na stół) Aaa — POM!
(Wstaje gwałtownie i zwraca się do siedzących przy stole mężczyzn).
Chodźta chłopy. *(Wszyscy demonstracyjnie wychodzą).*

DYREKTOR: (zdziwiony — mówi na stronie). Co się stało? Za kogo oni mnie wzięli, czego uciekają, jak od złego? *(Po chwili głośno)* Zmierzcha się. Trzeba będzie coś kupić na kolację. *(Zwraca się do Zielonki).* Może mleka mógłbym u was kupić i chleba?

ZIELONKA: (mrukliwie) Tu nie sklep. I tak nic nie mamy do sprzedania.

DYREKTOR: A u kogo mógłbym coś dostać do zjedzenia?

ZIELONKA: W Żarnowie.

DYREKTOR: Eee, to daleko, to już dzisiaj pójdę spać bez kolacji. *(Zamierza wyjść).*

RÓZIA: (mówi szeptem z wyrzutem do ojca) Można było sprzedać ten litr mleka i trochę chleba, człowiek pójdzie głodny spać.

ZIELONKA: (szeptem gwałtownie) Co? Jemu mleka? Wiesz, kto to jest? To ten, co przyjechał zakładać ten... ten... no — jak mu tam POM! I takiemu mleka?

RÓZIA: (szeptem) Ależ to przecież człowiek.

DYREKTOR: (odwraca się ku nim) Dobranoc idę do Żarnowa.

GRUDA: (wchodzi, śmiejąc się i mówi) Gdzie? Siedem kilometrów piechotą na kolację? To akurat zdążylibyście założyć POM na zimę. Chodźcie do mnie, jeszcze starczy mi kartofli i chleba. *(Po chwili)* Ale najpierw powiedzcie mnie naprawdę, co to jest takiego ten POM, bo nie wiem.

DYREKTOR: (cofa się od drzwi, kładzie czapkę na stole i siada na krześle).

ZIELONKA: (nadstawia uszu).

DYREKTOR: POM-y — to są ośrodki maszynowe, wyposażone w nowoczesne maszyny rolnicze, traktory, snopowiązałki, młocarnie, a tam, gdzie trzeba to i kombajny. POM-y po to powołało państwo, by niosły pomoc istniejącym spółdzielniom produkcyjnym, by ułatwiały

zakładanie nowych, pomagały maszynami chłopom mało i średniorolnym, żeby ich pracę uczynić lżejszą, więcej wydajną oraz zlikwidować wyzysk kułacki.

ZIELONKOWA: A miedze też POM będzie zaorywał?

DYREKTOR: Naturalnie.

ZIELONKA: *(patrzy porozumiewawczo na żonę — mruczy)* To prawdę mówili.

DYREKTOR: *(zaciekawia się)* Co mówili?

ZIELONKA: Ano, że POM jak nastanie, to zaraz miedze zaorze.

DYREKTOR: Zaorze, ale gdzie? Tylko tam, gdzie chłopi zorganizują spółdzielnię produkcyjną.

GRUDA: *(dotychczas przysłuchujący się rozmowie).* A u chłopów przymusowo będzie orał?

DYREKTOR: Trzeba ich tak uświadomić, że tylko jest jedna droga dobrobytu dla chłopa, prowadząca do spółdzielni produkcyjnej. Chłop jak będzie wiedział, co to jest spółdzielnia, to sam się będzie domagał, by ją jak najprędzej zakładać.

GRUDA: Ale siłą zmuszać wolno, czy nie?

DYREKTOR: Nie wolno i zmuszanie siłą jest karane.

GRUDA: *(z przekąsem)* Tutaj trochę inaczej mówili.

DYREKTOR: To bardzo źle mówili. *(Po chwili)* No, to trzeba zabierać się do roboty, szkoda czasu, za kilka tygodni rozpoczną się prace w polu, a tu jeszcze nic nie przygotowane.

GRUDA: *(wstaje również i zabiera się wraz z dyrektorem do wyjścia).* Niech pan idzie do nas na kolację bez skrępowania. Co my jemy, będzie i pan jadł.

DYREKTOR: *(z uśmiechem)* Dziękuję. *(Zwraca się do Zielonkowej)* Bywajcie zdrowi. *(Wychodzą).*

ODSŁONA II.

(W izbie u Grudy — Gruda zajęty rozpalaniem ognia. Wchodzą Stecki i Cieślak)

STECKI: Weźcie wy się lepiej za klepanie kos i robienie powróseł, z tego waszego POM-u nic nie będzie; przecież sami widzicie, że nie przychodzą maszyny, to jest bujda z tymi POM-ami.

GRUDA: *(spuszczając oczy — niepewnie)* Kiedy sam pytałem dzisiaj dyrektora, mówił, że napewno na wiosnę POM ruszy.

CIEŚLAK: *(dogaduje)* Stecki ma rację, chyba nie będzie tu tego POM-u i o spółdzielni już jakoś ucichło, nikt nie przychodzi. *(Zwracając się do Steckiego).* No, nie Władku? *(Drzwi otwierają się — wchodzi dyrektor).*

CIEŚLAK: Wie dyrektor, ludzie twierdzą, że tego POM-u w ogóle nie będzie, to wszystko „lipa" — gadają.

GRUDA: *(uniósł nagle głowę, nadsłuchuje)* O, samochody słychać od Karłowa *(słychać warkot — wszyscy powstają słuchając).*

CIEŚLAK: *(mruczy)* Coś dziwne motory...

STECKI: *(wyjaśniająco)* Chyba samochody ciężko naładowane. *(Dobiega warkot wielu silników).*

STECKI: *(chmurząc się)* To, to, chyba...

CIEŚLAK: *(porusza się niespokojnie i mówi szeptem)* Idą... Idą.....

DYREKTOR: *(z radością — mówi mocno)* Tak, idą, idą wreszcie! *(Ze wzruszeniem)* Grają silniki pieśń zwiastującą nową dobę rolnictwa.
Potężnymi, stalowymi płucami obwieszczają stalowe konie swój trumfalny wjazd, koniec wyzysku i ciemnoty, opowiadają o swojej sile, o nowej szczęśliwej wsi.
(Reflektory oświetlają wnętrze izby).

GRUDA: *(nieśmiało dotyka ramienia dyrektora — szepcze wzruszony)* Jednak idą, idą, dyrektorze, a ja myślałem... nie gniewajcie się.

DYREKTOR: *(uścisnął Grudzie mocno rękę)* Dobrze, dobrze, grunt, że już idą.
(Słychać coraz potężniejszy warkot silników, wszyscy wybiegają z izby. Po pewnym czasie wbiegają podnieceni z powrotem — reflektory oświetlają izbę).

PRZYGODZKI: *(wbiega, podrzucając czapkę do góry) Hura!* Mówiłem, że dzisiaj przyjadą traktory i przyszły. Lecę do POM-u *(Puścił się biegiem)*

STECKI: Dopiero wczoraj im tyle do rozumu mówiłem *(westchnął),* a już trzech ich tam polazło.
Przygodzkiego się nie liczy, zawsze był taki, gdzie wiatr zawieje, ale Cieślak i Gruda... *(Po chwili zwraca się do obecnych)* Ale to nic, nie damy się chłopy traktorom!
(Wchodzi dyrektor z czterema młodymi traktorzystami i kilku chłopami).

DYREKTOR: *(zwraca się do wszystkich)* Towarzysze! Przyszliśmy całą załogą POM-u i musimy się naradzić, co robić? Za kilka dni rozpoczną się prace wiosenne w polu, a my mamy: beczki na paliwo w Starachowicach, paliwo w Radomiu, żniwiarki w Ciesielowie, snopowiązałki w Ostrowcu, pługi podorywkowe gdzieś w Jasicach. — Za trzy dni musielibyśmy to wszystko ściągnąć i wysłać w teren. Spółdzielnie na nas czekają, nie możemy zawieść ich zaufania, ale muszę wam powiedzieć i to, że tutaj nie mamy jeszcze stołówki, koce i prześcieradła są w Kielcach, chleb trudno kupić. Stoi przed nami problem, co wpierw zrobić? Urządzić się przyzwoicie czy wydążyć na czas z orką?

CIEŚLAK: Trzeba, żeby ludzie zobaczyli, jak to robi maszyna.

PRZYGODZKI: *(zabiera głos)* Napewno nie zdąży się w tym roku. Tyle roboty co wyliczył dyrektor, to i za miesiąc się nie zrobi, ja...

GRABOWSKI: *(młody traktorzysta — podnosi się)* Tak nie możemy mówić. Jeść, spać, urządzać się będziemy mieli czas, jak zrobimy robotę, po żniwach. Teraz każdy zakasze rękawy i ściągać będzie co potrzeba.
(Pozostali traktorzyści) Tak, tak, — i to zaraz ruszajmy, czasu mało.

ZARYCHTA: *(najstarszy z traktorzystów)* Nie damy się, zwyciężymy czas.

WSZYSCY CZTEREJ: *(powtarzają z mocą)* Nie damy się! *(Wychodzą).*

STECKI: *(po wyjściu traktorzystów — macha lekceważąco ręką)* Jeden zaorał traktorem ziemię i co się okazało? Gdzie robili traktorem, tam się nic nie urodziło. Wzejść — zboże wzeszło, ale ustało, nim zawiązało się ziarno; gdzie zaorano pod buraki, to takie porosły, jak kocie ogony.

ZIELONKA: *(opiniuje)* Wszystkiemu winna ta benzyna, pole prześmiardnie nią i dlatego...

STYGA: *(dodaje)* Od tego smrodu kury też podobne zdychają. I krowy płoszą się, nie dając mleka.

GRUDA: *(wzrusza ramionami)* Głupi jesteście! Kury zdychają na cholerynkę. A mówiłem, żeby szczepili, nie drogo to kosztuje, a unika się straty.
A to, że tam, gdzie się pole orze traktorem, nic nie wzrasta — to kułacy rozsiewają te plotki.
Sami wiemy, ile zbierają w spółdzielni produkcyjnej — w Zduńskiej Woli, a ile u nas? Powiedzcie, czy któremuś z was udało się otrzymać z jednego ha 37 q pszenicy ozimej albo 28 q pszenicy jarej? A przecież oni tam w spółdzielni zbierają, bo pomaga im traktor, a nie szkodzi.

CIEŚLAK: A krowy nie dają mleka, bo krowy ktoś truje, sypie im do żłobu szpilki, jak krowie Czarnieckiego. A przecież wszyscy wiedzą, jak trudno było Czarnieckiemu zebrać się na kupno krowy. Potrzebna im była w domu. Kupa dzieciaków, a bez mleka nie ma jedzenia. Dobra była krowa. Cieszyła się z niej Czarniecka i chwaliła przed sąsiadami.

TEŚCIOWA PRZYGODZKIEGO: Co wy tam mówicie! To wszystko przez to, że te lucypery przyjechały.

LEŚNIAKOWA: *(z ironią)* A wasz zieńciaszek pierwszy tam poleciał.

PRZYGODZKA: Poleciał przeklęty, ale wszystkie kudły mu ze łba wyrwę, jeśli wróci.

CHŁOPI: *(śmieją się)* Ale oberwie Czesław. *(Motor trajkocze — chłopi tłoczą się do okna).*

ZIELONKA: *(krzyczy)* *Patrzta.* Przygodzkiej zięć siedzi na traktorze.

PRZYGODZKA: *(przyskakuje do okna)* Czesław, Czesław, złaź' ścierwo przeklęty.

CHŁOPI: *(jeden przez drugiego)* I Gonda jedzie, i Cieślak, o, i ten dyrektor. Gdzie oni tak jadą po nocy?

STECKI: *(chodząc po izbie)* Uczciwy człowiek to w nocy śpi.

KLUSKA: Po mojemu, to tu nam wcale żadna spółdzielnia nie jest potrzebna, możemy żyć tak dalej, jak żyliśmy.

MIELCA: *(siwa głowa trzęsie mu się z oburzenia)* Co powiadasz? Że możemy żyć tak, jak dawniej i nie trzeba nam spółdzielni? To ja stary, powiem ci, że nie trzeba, ale takich jak ty w spółdzielni — pasożytów *(po chwili zwraca się do wszystkich)*. Jak my tu dawniej w Golędzinie żyli, nie trza nikomu przypominać, bo wstyd. Bogaci chłopi z okolicznych wsi to zrobili sobie jarmark z Golędzina. Potrzeba było komu parobka — od nas dostał. Dziewuchę czy dziecko do bydła — też. Sam dziesięć lat służyłem i parobkowałem. Zresztą prawie każdy z nas wie, jak smakuje kułacki chleb i jak gryzły wszy w oborze. To było dawniej. Teraz co młode, idzie do szkół, nie na służbę. Ale w pojedynkę nie damy rady, musimy wspólnie. I niech tu mi nikt nie gada, że może być tak jak przedtem.

SIKORSKI: Jak scalimy pola, to możemy puścić traktory, koni mamy za mało. Założyć by trzeba również plantacje tytoniu, tu u nas się ładnie udaje.

GRUDA: Ziemniaki się rodzą, można by założyć hodowlę świń.

SZCZEPANOWA: Już ja chodziłabym koło nich.

KLUSKA: *(trzyma dziecko na ręku)* Wy głupie, gadacie o spółdzielni ,a nie myślicie nad tym, jak jest źle, wszystkiego brak. A przed wojną to nikt nie myślał o wspólnotach i dlatego niczego nie brakowało.

SZCZEPANOWA: *(podniecona — krzyczy)* W sklepach było pełno, ale ja czasem zaledwie na rok mogłam kupić kilo cukru. Wszystkie dzieci musiałam sama wychować na czterech morgach. Nie znały one smaku cukru, bo nie stać mnie było kupić, a chleb to wydzielałam im raz na dzień. Chociaż płakały, że im się chce jeść. Za to teraz nie mają głodu — o, jakie dziewuchy! *(Wypycha przed siebie cztery dorastające, zdrowe i rumiane dziewczęta)*. Ale żeby było jeszcze lepiej, załóżmy spółdzielnię. My pierwsze zapisujemy się.
Pracować chcemy!

WŁODARCZYK: O brawo, brawo Szczepanowa. Od razu pięciu członków, *(Zwraca się do wszystkich)*. No to powiedzcie — kto jest za spółdzielnią?
(Dźwigają się ręce do góry).

WŁODARCZYK: *(liczy)* Jedenaście, trzynaście. A co wy sołtysie, nie za spółdzielnią? Wy nie z nami?
(Nagle w sieni słychać szybkie kroki — szarpnięte drzwi otwierają się na oścież — w drzwiach staje nieduży wyrostek).

CHŁOPIEC: *(wrzeszczy przeraźliwie)* Pali się! Pali!...
(W izbie kotłuje się — ludzie wybiegają drzwiami i wyskakują oknem — po chwili wracają niektórzy z powrotem).

SZCZEPANOWA: Nic się nie pali, nic, to bujda. *(Po chwili mówi do powracających)*. Ale patrzcie, kochani, jak to potrafili wymyślić, żeby rozpędzić nas. „Pali się" — a tu nigdzie żadnego ognia nie było!

WŁODARCZYK: *(wtrąca)* Dzisiaj u nas rzeczywiście się paliło, ale to był inny ogień. On spali wszystko, co przestarzałe, co zacofane, żeby mogła powstać nowa, spółdzielcza wieś...

ODSŁONA III

(Mieszkanie starych Przygodzkich. Mąż chrząka i szura garnkami po kominie, żona zamiata).

ANDRZEJ: *(Po chwili odzywa się)* — Aguś, hm, Aguś, hm...

AGATA: *(ostro)* No, czegóż tam?

ANDRZEJ: Wiesz co Aguś, co ja se ukalkulowałem, hm?

AGATA: *(zdziwiona)* Coś ty się zrobił taki wygadany?

ANDRZEJ: *(stropiony)* Ukalkulowałem se, że zapiszę się na członka do spółdzielni, będzie mi lżej gospodarować..

AGATA: *(krzykliwie)* Ty stary pierniku! Ty safandułoI Ty...
(Zatrzymuje się widząc, że Andrzej idzie w jej kierunku)

ANDRZEJ: *(krzykliwie)* Ech, ty głupia babo! Tak zawsze jest, jak człowiek głupiego posłucha, co plotkami żyje. Żeby nie twój głupi jęzor, to już od dawna byłbym w spółdzielni, nie musiałbym sterczeć z kosą na polu i maszyna by za mnie robiła.
Zginam krzyż od wczoraj od 5 rano i co zrobione? Ledwo pół morgi, a gnatów nie czuję. Tamci wyjechali maszyną o szóstej i już ze 6 hektarów skoszone, związane, poustawiane w kopy, tylko się Czarniecki śmieje i podnosi snopek. *(Po pauzie)*.
A to ci zapowiadam, że więcej kosy do rąk nie wezmę. *(Z furią chwyta kosę i ciska o ziemię, aż stylisko pęka. Wychodzi)*.
Pazurami se wyrwiesz resztę. A jeszcze i tym ci dołożę *(grozi idąc w kierunku drzwi)*.

AGATA: *(załamuje ręce ze zdumieniem)* Jak to? To tyle lat z sobą żyjemy i on zawsze słuchał, kiedy ja gadałam, a dzisiaj tak się wydzierał. Matko Boska, co mu się stało? Matko Boska, co mu się stało?
Andrzej, Andrzej *(piszczy cienko)*, a wróćże! *(Biegnie do drzwi)* No, Andrzejku, Andrzejku! *(Woła głośno)* To one winny! *(Patrzy przez okno z nienawiścią na traktory)* I ta piekielna maszyna, co go oczarowała! *(Grozi pięścią)* Ale jeszcze zobaczymy!

ODSŁONA IV

(Świetlica gromadzka w dawnym salonie dziedzica. Kobiety, dziewczęta, chłopi).

LIPCOWA: *(rozgląda się dookoła)* O, nawet za dziedzica nie było tu tak ładnie.

STECKI: *(zastrzega się)* Ja tak tylko wszedłem, ale niech zaczną co gadać o wspólnocie, to zaraz wychodzimy.

STYGA I ZIELONKA: *(razem)* Tak, tak, wychodzimy.

DYREKTOR: *(wchodzi i mówi)* Będziecie mogli przychodzić do świetlicy przeczytać gazety, książki, zebrać się, miło spędzić zimowe wieczory.

CHŁOPI: *(trącają się łokciami)* Ale nas podbiera, ale umie gadać, gdzieżby do takiej czystej świetlicy puszczali co dzień i za darmo ludzi? Bujda i tyle.

DYREKTOR: *(odczytuje listę nagrodzonych)*
Do dobrych wyników w dużym stopniu przyczyniła się wzorowa i pełna zrozumienia praca dwóch mieszkańców naszej wsi — towarzysza Cieślaka i Grudy, za co im bardzo dziękujemy. .

GRUDZINA: *(patrzy na swego męża z dumą)*.

GRUDA: *(stoi skromnie pod ścianą uśmiechając się, zawstydzony)*.

CIEŚLAKOWA: *(patrzy na swego, szepcze)*
O, widzisz wyróżnili cię.

KOBIETY: *(szepczą między sobą)* Patrzta, patrzta!
To nasi z Jasieńca, o nich dyrektor mówi.

DYREKTOR: Za dobre osiągnięcia w orce i umiejętne obchodzenie się z ciągnikiem otrzymują traktorzysta Włodarczyk i Zarychta srebrne odznaczenia przodowników pracy. *(Grzmot oklasków)*

CIEŚLAKOWA: Widzę, że jak kto się stara, to pamiętają o nim.

DYREKTOR: No, a teraz możemy się ze 2 godziny pobawić. Muzyka będzie grać do tańca, a w przerwach posłuchamy chóru i ujrzymy za chwilę własny balet.
(Gwar rozmowy — występ baletu)

KOBIETY: *(chichoczą wstydliwie)*
Patrzcie jakie bezwstydne, gołe nogi pokazują. Też panny. *(Z zazdrością)* Za naszej młodości inaczej bywało. *(Wszyscy oklaskują. Orkiestra zaczyna grać do tańca. Tworzą się pary)*.

GRABOWSKI: *(porywa starą Lipcową)*.

OSOJCA: *(Porywa starą teściową Przygodzkiego, kiwającą ze zgorszeniem głową)*.

TEŚCIOWA: *(Początkowo opiera się, lecz potem idzie w tany z pokrzykiwaniem)* „Usia, sia, usia, sia!"

PRZYGODZKI: *(na głos)* W starym piecu diabeł pali. Patrzcie, stara jak to hula, a jak potrzeba iść za gęsiami, czy krowę wygnać, to mówi, że ma reumatyzm.

CHŁOPI: *(dogadują)* Czesław, będziesz musiał wesele wyprawić, bo babka odmłodniała.
(Harmonista urywa w pół taktu, babka siada ciężko na krześle).

TEŚCIOWA PRZYGODZKIEGO: Uf, alem się wyhulała, uf!

OSOJCA: *(ocierając pot z czoła)* Wziąłem babkę dla żartu, a tu masz!

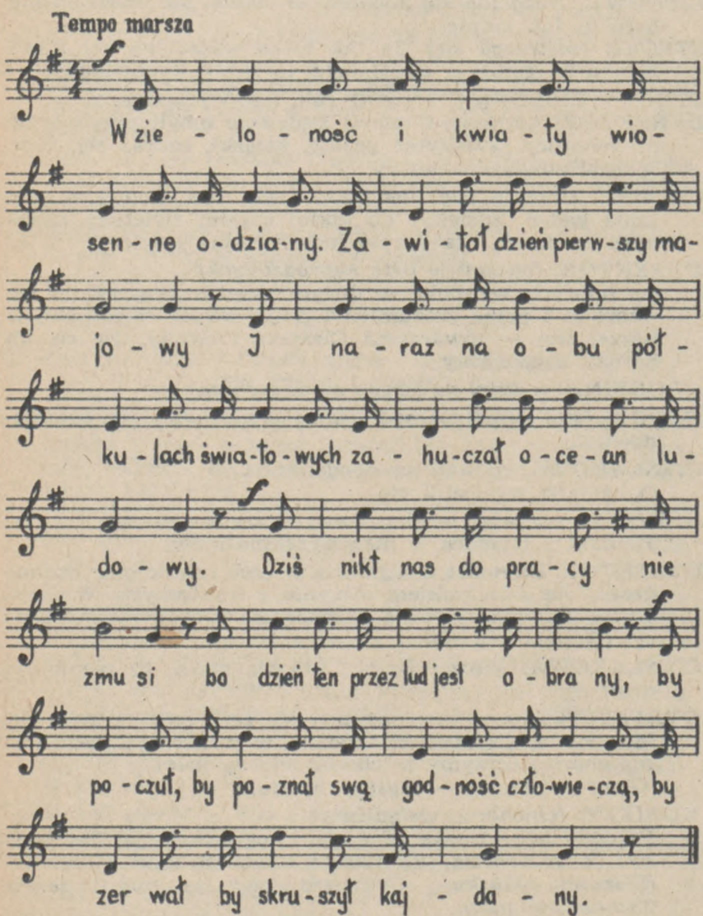
LIPCOWA: *(do babki)* Ale niczego te traktorzysty, no i w tym POM-ie człowiek tak ładnie się zabawił.

CHÓR: *(rozpoczyna, wszyscy podchwytują)*
„Hej, wy konie, rumaki stalowe..."
(kurtyna)

Piosenki i WIERSZE

MARSZ MAJOWY

(na melodię „Gdy naród do boju")



I nasz proletariusz nie ostał się w tyle,
I on dziś ogląda blask słońca.
Paradom, zabawie poświęca dzień cały,
Wszak dzień ten jest dniem nędzy końca.

Refren:

Dziś nikt nas do pracy nie zmusi...

Hej, bracia! dziś spokój niech czoła nam zdobi,
Precz z troską, cierpieniem i łzami!
Niech każda godzina w radości nam mija —
Dziś nie ma nikogo nad nami..

Refren:

Dziś nikt nas do pracy nie zmusi...

WŁADYSŁAW BRONIEWSKI

PIERWSZY MAJA

(fragment)

My pójdziemy Pierwszego Maja
ulicami stolic tego świata,
my za ręce się będziemy trzymali
my każdego przyjmiemy jak brata...
Każdego?! — nie,
bo jest gniew,
bo są banki, kajdany i trony.
Nasz sztandar? Jego kolor czerwony,
„bo na nim robotników krew".

— — — — — — — — —

Pokój, pokój, pokój narodom,
braterstwo dla wszystkich ras,
w przyszłość pierwszomajowym pochodem,
wyżej sztandarów las!

HENRYK HUBERT

ZA WSZYSTKO

Za to, że wolnym wołam głosem,
Za to, że w piersi dzwonią pieśni,
Że z jasnym czołem prawdę niosę,
O której ojciec nawet nie śnił.
Za to, żem grzbiet swój wyprostował,
Choć jako chłopcu grzbiet mi gięto,
Za to, żem zerwał splot przeklęty,
Co gniewne usta mi kneblował.
Za to, że śladów dróg zmierzonych,
Wiatr już nie zatrze, nie zawieje,
Że dzień choć nieraz zachmurzony,
Witam z ufnością i nadzieją,
Że niemilknące echo budzi,
W mym sercu każda myśl skrzydlata,
Że w prostym szczęściu prostych ludzi,
Najśmielej moja pieśń ulata,
Że mi młodzieńczy powiew niesie,
Ożywczy deszcz w warszawskich klonach,
I złote nici przędzie jesień,
W ciszę kasztanów otulona,
Za to, że wichrem życie pędzi,
Że niezawodny mój drogowskaz.
Za każdy mojej Partii rozkaz,
Za słońca brzask na jasnym niebie,
Budzący uśmiech dzieci śpiących,
Za wszystko, wszystko, sławię Ciebie,
Partio milionów serc gorących.

JOZEF BARAN

NASZ MAJ

Dziś Łódz czerwona nie wzniesie barykad,
Salwą
Nie jękną mury Stolicy.
Nasz Maj Zwycięstwem jak uśmiech rozkwita,
Wolność
Przewala się śpiewem
Warszawską ulicą.

Ten Maj
Na gruzach Komuny się rodził,
Wszedł z gwiazdą Wielkiego Października.
Szli mu naprzeciw robociarze Łodzi,
Gdy szabla kozacka
Rozrywała piersi, które chciały chleba.

Podaj mi rękę, komunisto chiński,
I ty,
Górniku walczącej Francji,
Prędzej historię
Gniew ludu przetoczy,
Mocniej i mocniej wzbierze dzień zapłaty
Bojem, który będzie ostatni.

Pokoju i chleba bez krwi nie kupisz.
Nasz Maj wszedł z gwiazdą
Wielkiego Października.
Proletariusze
Australii, Vietnamu, Ameryki,
Wszyscy, których ucisk gnębi;
Nasz Maj jest dzisiaj —
Tym Majem
Jutro wspólnie oddychać będziemy.

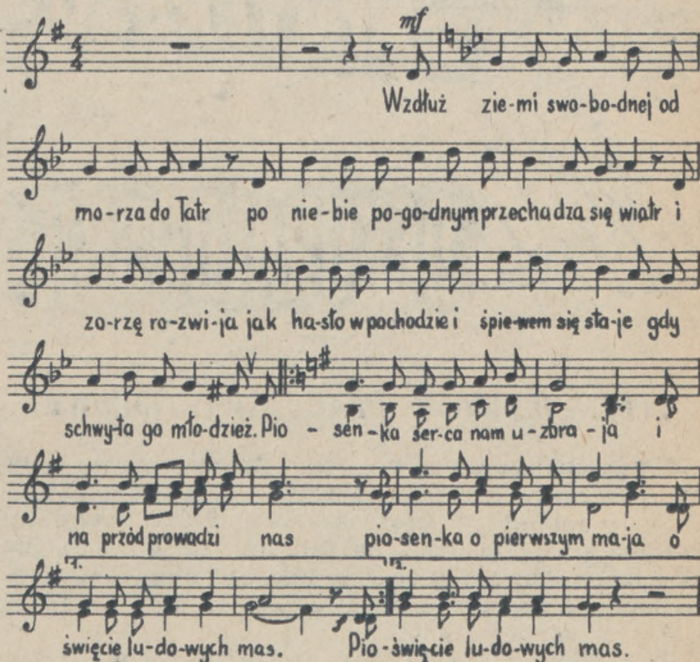
WSZYSTKO CO PIĘKNE

Wszystko, co piękne,
wszystko, co żywe,
Wszystko, co dobre
dla ducha i ciała,
Naszej młodzieży wolnej i szczęśliwej
szczodrą swą ręką
Partia dała.
Każdy z nas
jej to zawdzięcza naprawdę,
Że stał się dzisiaj
gospodarzem kraju.
Sumienie świata,
cześć, rozum
i prawdę
Szeregi Partii
ucieleśniają.

(Z listu komsomolców i młodzieży Związku Radzieckiego do Józefa Stalina w dniu 30-lecia WLKZM).

PIOSENKA 1 MAJOWA

Muzyka: Z. Turski *Słowa: K. Gruszczyński*



Wzdłuż ziemi swobodnej od morza do Tatr,
Po niebie pogodnym przechadza się wiatr,
I zorzę rozwija jak hasło w pochodzie —
I śpiewem się staje, gdy chwyta go młodzież.

Refren: Piosenka serca nam uzbraja
I naprzód prowadzi nas,
Piosenka o Pierwszym Maja,
O święcie ludowych mas.

Idziemy szczęśliwi my z łanów i hut,
Marzenia ożywia wesoły nasz trud,
I w dłoniach jak płomień robota się pali,
Bo naszym zadaniem budować Socjalizm.

Refren: Piosenka serca nam uzbraja...

Na czele ludzkości kraj słońca i Rad.
Głos jego donośny szybuje przez świat
I skrzydła nadziei przyprawia milionom,
A skrzydło jest każde chorągwią czerwoną.

Refren: Piosenka serca nam uzbraja...

I kroczy przez Chiny, minąwszy sto rzek,
Przez Grecji doliny — zwycięski nasz wiek,
Do bitwy o wolność i pokój nas wiodą
Czerwone sztandary i pieśni i młodość.

Refren: Piosenka serca nam uzbraja...



Koło DEKORATORSKIE

LITERNICTWO W PRACY ŚWIETLICOWEJ

Często zdarza się, że trzeba powiadomić o czymś ważnym kolegów. Ustna forma zawiadamiania nie jest najlepszą; ludzie łatwo zapominają i przychodzą na zabrania za wcześnie lub za późno. Aby uniknąć tego rodzaju nieporozumień, najlepiej wywiesić ogłoszenie lub plakat.

Jak wykonać plakat?

To zagadnienie na pozór proste, wymaga jednak pewnych umiejętności.

Jeśli weźmiecie sobie szczerze do serca nasze uwagi, to wykonanie ogłoszenia, hasła, gazetki ściennej nie będzie przedstawiało dla was poważniejszej trudności.

Nie oznacza to wcale, że jest ono łatwe. Dobre rezultaty osiągnie ten, kto nie będzie żałował czasu na naukę.

Tylko systematyczne i staranne ćwiczenia doprowadzą do swobodnego władania narzędziami, do trafnego wyczucia kształtu liter oraz właściwego ich rozmieszczenia w wyrazach i zdaniach.

Należy pamiętać o tym, że każde hasło czy ogłoszenie jeśli jest wykonane poprawnie, to znaczy, że krój liter, ich rozmieszczenie oraz rozwiązanie kolorystyczne są na wysokim poziomie artystycznym, to przyciąga ono uwagę i zmusza do zastanawiania się nad jego treścią.

Nawet najbardziej porywająca treść nie przyciągnie uwagi, jeśli zostanie podana w złej szacie graficznej i wykonana będzie niestarannie.

Zanim przejdziemy do omówienia sposobu wykonywania haseł, ogłoszeń, cytatów itp. zastanówmy się nad rodzajami oraz budową liter, z którymi najczęściej będziemy spotykać się w pracy świetlicowej.

Litery, ze względu na ich budowę, dzielimy na 2 grupy:

1. Jednoelementowe — to znaczy elementy liter w każdym punkcie są jednakowej grubości.
   Do liter jednoelementowych zaliczamy pismo „grotesk" zwane inaczej blokowym (rys. 1).
2. Dwuelementowe — elementy pisma są zróżnicowane, to znaczy składają się z kresek cienkich i grubych, zakończonych tak zwanym szerifem. Do liter dwuelementowych zaliczamy tzw. „antykwę", której mamy wiele odmian. Jedną z nich przedstawia rys. 2. Pismo to jest trudne do wykonania, jednak przez swój klasycznie piękny wygląd i dużą czytelność, posiada szerokie zastosowanie.

Wszystkie kroje liter dzielimy poza tym na litery wielkie zwane „wersalikami" i litery małe, zwane „tekstowymi". Pismo „grotesk" (blokowe) jest mniej czytelne od „antykwy", lecz ze względu na swą prostą budowę, jest łatwe do wykonania i rozmieszczenia. Dlatego też stało się ono najbardziej rozpowszechnionym pismem wśród mniej zaawansowanych w pracach dekoratorskich.



Rys. 1



Rys. 2

Zanim przystąpimy do wykonania jakiegoś napisu pismem blokowym, zapoznajmy się z jego budową i ogólnymi zasadami, dotyczącymi rozmieszczenia w wyrazach i zdaniach.

Wszyskie litery pisma blokowego są budowane w jednakowych prostokątach. Wyjątek stanowią litery M i W, które budujemy w 3/4 szerokości prostokąta.

Dobre dostosowanie wysokości litery do jej szerokości oraz grubości elementu litery, są warunkiem uzyskania pięknego kroju pisma.

Główną i podstawową zasadą każdego pisma jest jego czytelność. Wszelkie ozdoby i deformacje litery, czyli odchylenia od prawidłowego kroju są niepotrzebne, psują jej wygląd i utrudniają czytelność (rys. 3). Wszystkie litery i słowa muszą stanowić wiersz ciągły bez nadmiernych skupisk i zbyt dużych odstępów.

Odstępy między literami nie mogą mieć matematycznie równych odległości są one regulowane wzrokowo — to znaczy, że powierzchnia kwadratowa pola między literami musi być wzrokowo mniej więcej jednakowa.

W tym celu należy wyszkolić odpowiednio oko i jemu powierzyć sprawę odstępów.

W celu podkreślenia czytelności pisma, możemy przyjąć jako zasadę obowiązującą, zachowanie odstępów między słowami szerokości litery, a odległości między wierszami równej ½ wysokości liter.

Estetykę napisu propagandowego czy ogłoszenia osiągamy przez prosty, nieskomplikowany układ graficzny oraz staranne i czyste jego wykonanie.

Zapoznawszy się z ogólnymi zasadami obowiązującymi w liternictwie, omówimy pokrótce sposób wykonania z kartonu liter blokowych, które wytniemy i ułożymy w hasło.

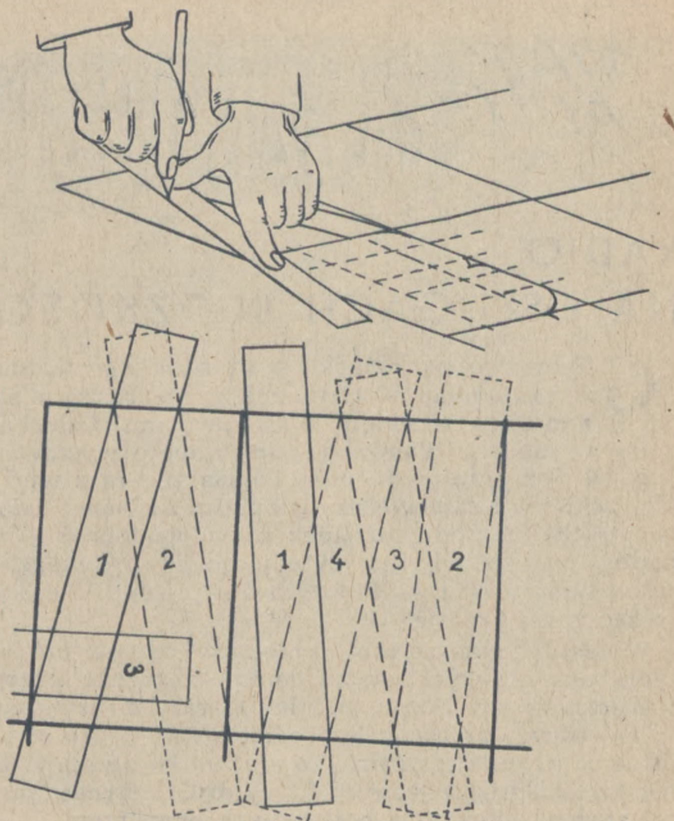
Po przygotowaniu potrzebnych narzędzi jak: ołówka, linijki z podziałką, trójkąta (ekierki), cyrkla, gumki, nożyczek i nożyka, przystępujemy do pracy.

W zależności od zadania, jakie mamy do wykonania, przygotowujemy odpowiedni materiał, jak karton, farby plakatowe i pędzle, jeśli tło lub pismo ma być barwne.

Niekiedy znajdziemy się w warunkach, w których brak podstawowych narzędzi uniemożliwi, zdawałoby się, szybkie wykonanie potrzebnego napisu propagandowego.

ABCDEFG
HIJKLŁM
NOPRSTU
WYZ 12345 67890

Rys. 3



Rys. 4

Jak wówczas postąpić?

Właśnie omówimy jeden ze sposobów łatwego i szybkiego wykonania liter z kartonu. Przede wszystkim obliczamy, ile i jakich liter potrzeba nam na wykonanie hasła czy napisu.

Na arkuszu kartonu określamy ołówkiem wysokość liter, następnie dzielimy powstały pas na równe, przylegające do siebie prostokąty.

Wycinamy na oddzielnym kartonie równy pasek, odpowiadający ustalonej grubości elementu litery.

Chcemy wykonać literę „A". Przykładamy pasek kartonu do pola prostokąta górnym końcem do środka górnej ścianki, a dolnym do lewego rogu dolnej ścianki prostokąta i kreślimy lekko ołówkiem po obu stronach paska. Następnie przesuwamy dolny koniec paska do prawego rogu i kreślimy ponownie. Wykonujemy jeszcze poprzeczkę i litera „A" jest narysowana (rys. 4).

W ten sposób rysujemy po jednym egzemplarzu wszystkich liter, które potrzebujemy do wykonywanego hasła i wycinamy je.

Wycięte litery będą nam służyły jako szablon do rysowania i wycinania pozostałych liter.

Każdy dobrze zorganizowany zespół dekoratorski powinien posiadać, dla usprawnienia pracy, różnej wielkości szablony pisma blokowego i antykwy, które w miarę potrzeby wykorzystuje na hasła itp. napisy propagandowe większych rozmiarów.

Napisy mniejsze wykonujemy różnymi rodzajami pędzla, uzyskując ciekawy charakter pisma. Inne znów piszemy specjalnymi stalówkami, jak „rondo", „redis". Bardzo często używamy do pisania liter po prostu patyka.

O tych szerokich możliwościach, które pozwalają nam na wykorzystanie tak prostego narzędzia, jakim jest patyk, jeszcze Wam napiszemy.

ZBIGNIEW JAKUBOWSKI

Koło ŁĄCZNOŚCI

RADIO NA USŁUGACH LUDZKOŚCI

Gdyby twojego dziadka w czasach jego młodości zapytano: — Czy chcesz, nie ruszając się z miejsca, w swoim własnym domu posłuchać muzyki granej w Warszawie lub dramatu wystawionego w Poznaniu — hejnału i bicia zegara z wieży Mariackiej w Krakowie, czy też pieśni z zabawy ludowej ze Stalinogrodu... dziadek prawdopodobnie spojrzałby podejrzliwie na pytającego i odpowiedział coś w tym rodzaju: — Położyłbyś się lepiej do łóżka, bo zaczynasz bredzić. —

W naszych czasach nikogo nie może zdziwić propozycja, aby nie wychodząc z domu, posłuchać opery z Warszawy czy Poznania. Ileż to razy siedzieliście w świetlicy i kręcąc gałką odbiornika, podróżowaliście po kraju ojczystym i za granicą — błyskawicznie przeskakując z jednych fal na drugie, bynajmniej nie zrażeni odległością bezkresnych przestrzeni.

Jeszcze 30 lat temu wiele ludzi nie uwierzyłoby w możliwość zobaczenia przedstawienia znajdując się w odległości wielu kilometrów od sceny. A przecież obecnie zwykli radioamatorzy sami wykonują aparaty telewizyjne, które pozwalają nie tylko słyszeć, ale i widzieć na znacznej przestrzeni.

Od chwili narodzin radia upłynęło zaledwie 58 lat. Dla nowej gałęzi przemysłu nie jest to długi okres czasu. Przez radio-telewizję prowadzi się rozmowy, nadaje się telegramy, przekazuje zdjęcia, ogląda filmy i gra w szachy poprzez kontynenty i oceany.

Radio używa się do określania pogody i kierowania okrętami we mgle, mierzenia głębokości mórz i liczenia wśród białego dnia ilości spadających „gwiazd".

Te wspaniałe sposoby zastosowania radia zostały opracowane przez utalentowanych radiofizyków i inżynierów-radiowców światowej sławy.

Ojczyzną radia jest Rosja, a wynalazcą jego, Aleksander Popow.

Wierny patriota swojej ojczyzny, utalentowany uczony, A. Popow, dał rodzimej flocie wojennej niebywały dotąd, potężny środek łączności.

Pewnego razu Popow ze swym współpracownikiem, Rybkinem, przyszli do klasy minerskiej wojskowej szkoły morskiej z ogromną wiązką różnokolorowych dziecinnych baloników. Wynalazcy przywiązali do wiązki baloników cienki drut i wypuścili je. Baloniki wzbiły się w powietrze, ciągnąc za sobą przewód.

Poprzednio Popow dołączył do swego przyrządu dzwonek elektryczny, odpowiadający sygnałem na każde drgania wywołane przez pole elektromagnetyczne. I oto, gdy drut podłączony do przyrządu, został podniesiony przez baloniki okazało się, że dzwonek elektryczny dzwoni bez przerwy. Dlaczego? Przeglądając komunikaty o stanie pogody otrzymane z obserwatorium fizycznego, Popow i Rybkin odkryli, że w tym czasie o 30 km od Petersburga była burza.



Radio dociera już na wieś. Mały Grześ z zainteresowaniem kręci „magiczną" gałką.

Fot. WAF

Przyrząd Popowa przyjmował drgania elektromagnetyczne wywołane wyładowaniami atmosferycznymi pochodzenia burzowego.

W ten sposób pojawił się na świecie pierwszy odbiornik radiotelegraficzny z anteną.

W dniu 24 marca 1896 roku został przekazany do gabinetu fizycznego uniwersytetu petersburskiego pierwszy na świecie radiogram, składający się z dwóch słów. Przy aparacie nadawczym znajdował się Rybkin. Pierwszy radiogram przyjął znany rosyjski uczony — prof. Teodor Pietruszewski. Trzymał on w ręku arkusz papieru z kodem telegraficznym (dzisiejszy alfabet Morse'a) i kredę. Po przekazaniu każdego sygnału, Pietruszewski patrzył na kod telegraficzny i zapisywał na tablicy każdą przyjętą literę. W auli, gdzie znajdowali się najsławniejsi uczeni owych czasów, panowała pełna napięcia cisza. Wszyscy zdawali sobie sprawę, jak wielkiego, historycznego wydarzenia są świadkami.

Nikt z obecnych nie miał tekstu depeszy. Znany był on jedynie Popowowi i Rybkinowi. Oto ostatnia litera została napisana na tablicy.

— Radiogram został nadany —

— Trudno opisać zachwyt licznych zebranych i owację zgotowaną A. Popowowi — wspominał uczestnik historycznego posiedzenia, prof. O. Chwalson.

Aleksander Popow oddał swój wynalazek na usługi społeczeństwa. Już wtedy nakreślił drogi jego dalszego rozwoju. Potężna właściwość radia — zdolność przenoszenia dźwięku, czyli radiotelefonia, została odkryta przez Popowa.

Popow nie doczekał się chwili, kiedy kulę ziemską opasała gęsta sieć radiostacji rozsianych we wszystkich krajach całego świata.

Zmarł 13 stycznia 1906 r.

Od chwili wynalezienia radia minęło 58 lat. W tym okresie aparatura radiowa w swoim rozwoju przecho-

dzi następujące etapy: odbiornik radiowy Popowa od rejestratora burz przez odbiornik kryształkowy, ze wzmacniaczem lampowym — doszedł obecnie do odbiornika nowoczesnego.

Potężną dźwignią rozwoju radiotechniki jest radioamatorstwo.

Od 1924 roku na terenie Związku Radzieckiego rozwija się ruch radioamatorski i krótkofalarski.

W rozwoju przodującego dzisiaj radzieckiego radia biorą aktywny udział nie tylko fachowcy, inżynierowie, radiotechnicy, ale i tysiące kołchoźników, robotników i inteligentów pracujących oraz młodzież szkolna.

Tak olbrzymia armia amatorów radia jest pomocą dla naukowca w tworzeniu nowych aparatów radiowych i radiofonizacji kraju, tym samym przyczyniając się do rozpowszechnienia radiotechniki.

Taki rozwój radioamatorstwa w Związku Radzieckim stał się możliwym, dzięki ustrojowi socjalistycznemu i tłumaczy się twórczym charakterem pracy ludzi radzieckich.

Radioamatorstwo w Związku Radzieckim przekształciło się w prawdziwe laboratorium ludowe, gdzie nie tylko sprawdza się nowe typy i modele aparatów radiowych, ale często także dokonuje się wynalazków.

Ruch radioamatorski w ZSRR stał się kuźnią szkolenia kadr fachowców, dostarczając dla przemysłu potrzebnych urządzeń radiowych, a instytuty naukowo-badawcze zasilając tysiącami techników i inżynierów.

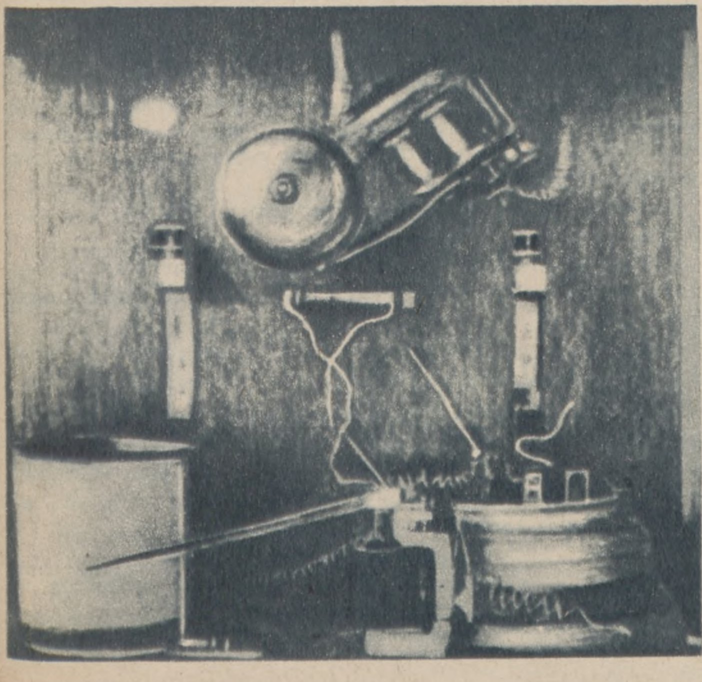
W wielkiej wojnie ojczyźnianej tysiące byłych radioamatorów brało udział jako radiotelegrafiści w szeregach Armii Radzieckiej.

Ponad 80 radiotelegrafistów otrzymało tytuł Bohatera Związku Radzieckiego.

— Radioamatorstwo — to potężny środek rozpowszechniania wiedzy radiotechnicznej wśród szerokich mas ludowych.

W żadnym państwie radioamatorstwo nie osiągnęło takich praktycznych wyników, jak w Związku Radzieckim, takiego szerokiego rozmachu ruchu radioamatorskiego i takich osiągnięć technicznych.

Rejestrator burz — wynalazek Popowa





Młodzi żołnierze ze służby łączności szkolą się pilnie, wiedzą oni, że łączność to nerw armii.

Fot. WAF

Obecnie w Związku Radzieckim radioamatorzy w specjalnie zorganizowanych kołach i na kursach studiują radiotechnikę, budują nowe modele przyrządów pomiarowych i inne urządzenia radiowe.

Prawie we wszystkich miastach pracują radiokluby. Prowadzą one wśród radioamatorów prace wychowawcze, okazując im pomoc w szkoleniu i w pracach konstrukcyjno-badawczych.

Kluby posiadają laboratoria i nadawczo-odbiorcze radiostacje klubowe.

W Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej ruch radioamatorski cieszy się dużym poparciem społeczeństwa, dlatego, że służy pokojowym celom i potrzebom mas pracujących.

W Polsce, z chwilą, gdy władzę w państwie przejęły w swoje ręce masy pracujące, przed przemysłem radiotechnicznym stanęły znaczne perspektywy rozwoju.

Wzorując się na radzieckiej młodzieży, rozwijamy szeroką działalność radioamatorstwa. Mamy ku temu możliwości, pracując w kołach zainteresowań i zrzeszając się w Lidze Przyjaciół Żołnierza, w ramach której, obok licznych kół, kursów i klubów, pracują również kluby radioamatorskie.

*

Uwaga! Tu SP2-KAC, tu SP2-KAC, tu SP2-KAC woła „Tygrysa", woła „Tygrysa." Jeśli mnie słyszysz, zgłoś się. Odbiór. ... Uwaga! SP2-KAC, SP2-KAC. Zgłasza się „Tygrys". Co masz dla mnie? Odbiór...

Oto urywek korespondencji radiowej, podsłuchanej na odbiorniku w paśmie 40-metrowym.

Powstaje pytanie? Co za SP2-KAC i jaki „Tygrys"?

Znów głos z głośnika. Uwaga „Tygrys". Uwaga „Tygrys". Tu SP2-KAC. To radiostacja Wojewódzkiego Klubu Ligi Przyjaciół Żołnierza w Gdańsku, pracująca w akcji przeciwpowodziowej z lodołamaczem „Tygrys".

Bliższe wyjaśnienia otrzymaliśmy w Zarządzie Głównym Ligi Przyjaciół Żołnierza w Wydziale Łączności. Na skutek wielkich zatorów lodowych od Torunia do ujścia Wisły, powstała obawa powodzi przez wylew rzeki.

Zorganizowany Komitet Przeciwpowodziowy zwrócił się o pomoc do Ligi Przyjaciół Żołnierza o zainstalowanie radiostacji i utrzymywanie łączności radiowej w celu sprawnego kierowania akcją przeciwpowodziową.

Do akcji tej skierowane zostały radiostacje krótkofalowe wojewódzkiego Klubu Ligi Przyjaciół Żołnierza w Gdańsku, które obsługują członkowie klubu, aktywiści społeczni LPŻ.

Oprócz „Tygrysa" są jeszcze zainstalowane radiostacje na lodołomaczach: „Wilk", „Pantera", „Częstogniew". Zadaniem radiostacji jest informowanie o stanie wody, o grubości lodu, o tworzących się zatorach lodowych. Najważniejszym jednak zadaniem jest informowanie o odcinkach najbardziej zagrożonych, gdzie natychmiast spieszą z pomocą lodołamacze.

Aktywiści LPŻ-tu, radioamatorzy-krótkofalowcy, pracują z wielkim zapałem po 14 i 18 godzin dziennie.

Oto mały wycinek pracy polskich radioamatorów-krótkofalowców. Widzieliśmy ich niejednokrotnie przy pracy, np. w radiowej służbie sprawozdawczej na V i VI Międzynarodowym Kolarskim Wyścigu Pokoju, Zlocie Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej w Warszawie; w obsłudze radiowej Międzynarodowych Regat Żeglarskich w Olsztynie, w obsłudze V Ogólnopolskich Igrzysk Harcerskich w Krynicy; na motocyklowych raidach patrolowych LPŻ-tu w Warszawie, Zakopanem, Kołobrzegu, Siedlcach, Lublinie i Karpaczu.

Ruch radioamatorski w Polsce z każdym dniem i z każdym rokiem zatacza coraz szersze kręgi, obejmując coraz większe szeregi radioamatorów. Z pomocą radioamatorom-krótkofalowcom idzie powołana między innymi do tego celu Liga Przyjaciół Żołnierza.

Mieczysław Konieczny

ZWYCIĘSTWO ŚMIAŁYCH

J. Gawriłow

— Tajfun! Tajfun!

Milczenie.

Zapuchnięte od bezsennych nocy, zaczerwienione powieki majora opadają, jego młoda poszarzała twarz kamienieje. Wróg wzmaga ogień. Stanowisko dowodzenia drży, ziemia cicho sypie się z sufitu na mapę. Telefonistka smętnie wzdycha i coś szepce. Donow ciężko opada na stołek. Teraz major usiłuje wyobrazić sobie łącznościowców, szukających na przednim skraju uszkodzonego przewodu... Szybko migają wśród wysokiej kukurydzy ich zwinne postacie. Przecinają otwartą, kamienistą przestrzeń. Biegną, padają, kaleczą sobie do krwi kolana i łokcie. Po twarzach szczerniałych od słońca, wiatru i kurzu obficie spływają strugi potu. W gardłach pozasychało. W uszach huczy i dzwoni od bliskich wybuchów. Nad głowami świszczą odłamki...

— Kto tam teraz pełznie wzdłuż linii telefonicznej? Może Zinowjew? Ten Zinowjew, który niedawno jedenaście razy w ciągu godziny przywracał łączność pod takim ogniem przeciwnika, że wśród gęstych kłębów żółtego kurzu i dymu nie można było dostrzec wybuchów.

Dłonie Zinowjewa były później podrapane, potłuczone, z powbijanymi drzazgami, na palcach — zdarta skóra. A mimo to wieczorem grał na harmonii swoją ulubioną pieśń: „Rozlało się morze szeroko".

Możliwe, że uszkodzenia szukają komsomolcy — Dziubienko i Wasyluk. Oni to podczas pierwszej trwożnej nocy, gdy niebo nad Odessą pokryte było łuną pożarów, pod silnym ogniem nieprzyjaciela doprowadzili do porządku piętnastokilometrową linię. Gdy Donow odszukał ich, aby podziękować za wzorowe wykonanie zadania, przyjaciele siedzieli obok siebie, palili machorkę i zanosili się od śmiechu słuchając gościa z Moskwy, pisarza Leonida Sobolewa, który czytał im swoje opowiadanie pt. „Indywidualne podejście"...

Nie jest również wykluczone, że na linii znajduje się teraz sierżant Woroniec, nieustraszona dusza. Osiem razy nalatywał nań wraży myśliwiec, gdy Woroniec łączył zerwany przewód. Samolot przeorał ongiem karabinów maszynowych całą ziemię dokoła niego, odbił mu obcas u buta. Osiem uszkodzeń naprawił wówczas Woroniec między stanowiskiem dowodzenia, a przednim skrajem. Faszyście zabrakło nabojów. Worońcowi nie zabrakło wytrwałości i męstwa. Faszysta odleciał. Woroniec pozostał i przywrócił łączność.

Swoich podwładnych, łącznościowców z pierwszego roku służby, wychował tak, że gdyby im nawet zawiązać oczy i dziesięć razy obrócić w miejscu, to i tak dopełzliby tam, gdzie im rozkazano. A Woroniec ciągle był niezadowolony i z siebie, i ze swoich żołnierzy, ciągle tłumaczył młodzieży, uczył ją, jak zaszczytna jest jej praca, jak wielką rolę odgrywa w boju łącznościowiec.

Przedwczoraj dywizjon pochował komsomolca Mikołaja Kudriasza, młodego łącznościowca. W cichy, ciepły ranek posłano go na linię. Było to jego pierwsze zadanie bojowe. Przed odejściem Kudriasz, zażenowany, wręczył Donowowi starannie złożoną kartkę papieru.

„Nie zdążyłem znaleźć osób, które podpisałyby mi opinie polecające, gdyż bardzo krótko jestem w naszej jednostce i niedawno dopiero przybyłem na pierwszą linię — pisał Kudriasz wielkimi skośnymi literami.

— Lecz jeśli zginę, uważajcie — proszę — że Kudriasz był komunistą. Partia wyprowadziła mnie, bezdomnego chłopca, na prostą, jasną drogę i gotów jestem oddać życie za sprawę Lenina — Stalina."

Kudriasz szybko naprawił uszkodzenie, ale sam nie powrócił.

Przeciwnik trzymał przedni skraj pod silnym ogniem moździerzy i dopiero wieczorem udało się znaleźć zaginionego żołnierza.

Leżał twarzą ku ziemi, jak gdyby był zmęczony i położył się, aby nieco odpocząć. Strasznie było spojrzeć na jego nogi. Przypuszczalnie został ranny daleko od uszkodzonego przewodu i czołgał się ostatkiem sił. W zaciśniętych dłoniach Kudriasza tkwiły dwa złączone końce przewodu; naprawić uszkodzenia do końca już nie zdążył, lecz z rąk przewodu nie wypuścił i tak zastygł...

— Tajfun! Tajfun!

Sekundy pełnej napięcia ciszy, a potem — w słuchawce zaszeleściło i dał się słyszeć znajomy głos:

— Tajfun słucha! Melduje o sytuacji...

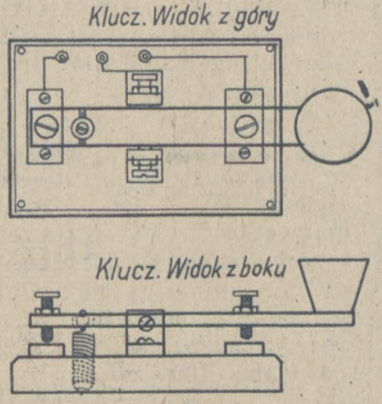
JAK ZBUDOWAĆ NADAJNIK TELEGRAFICZNY

W artykule tym zapoznamy się, w jaki sposób skonstruować samodzielnie najprostszy nadajnik telegraficzny do słuchowego odbioru i nadawania znaków Morse'a.

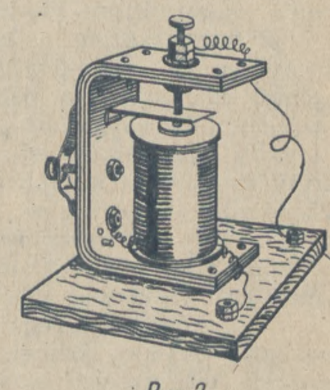
Zasadniczymi częściami składowymi nadajnika są: klucz telegraficzny, brzęczyk i bateria od latarki kieszonkowej.

Wykonanie klucza telegraficznego napewno nie przedstawi większych trudności. Klucz widziany z góry i z boku przedstawia rys. 1. Części składowe klucza widzimy na rys. 2. Podstawę do klucza wykonujemy z deski o grubości 10 mm, o wymiarach 50 × 70 mm. Do tego celu bierzemy suchą deskę. Po wygładzeniu wywiercamy otwory w sposób podany na rys. 2a. Po przygotowaniu podstawy, przystępujemy do wykonania pozostałych części składowych.

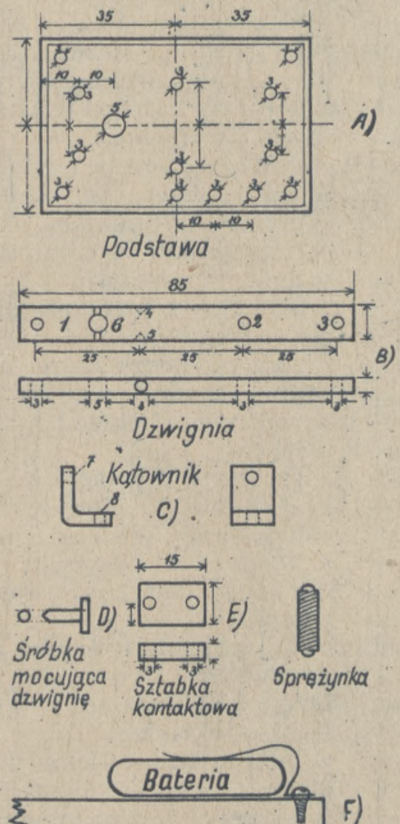
Dźwignię (patrz rys. 2b) wykonujemy z płaskiej sztabki żelaza lub z metalu kolorowego, np. mosiądzu. Po przycięciu i dopiłowaniu do wymiarów, podanych na rysunku, przy pomocy punktaka znaczymy miejsca, w których wywiercamy otwory. Otwory 1 i 2 należy wywiercić wiertłem o średnicy 2,5 mm. Otwór 3 wiercimy wiertłem o średnicy 3 mm, otwór 6 — o średnicy 5 mm. Otwory 1 i 2 gwintujemy przy pomocy gwintownika m 3. Następnie wywiercamy dwa otwory stożkowe 4 i 5 przy pomocy wiertła o średnicy 3 mm. Otwory te należy wywiercić starannie, bo przy ich pomocy przymocujemy dźwignię do podstawy, a śrubki wkręcone w otwory będą stanowiły oś, wokół której dźwignia będzie się poruszać. Następnie przykręcamy wkrętką do drzewa drewniany uchwyt klucza (rys. 2f). Śruby regulujące wkręcamy jednocześnie z przeciwnakrętkami — i dźwignia gotowa. Po wykonaniu dźwigni robimy dwa kątowniki (rys. 2c). Kątownik wykonany jest z płaskownika o grubości 3 mm, szerokości 10 mm. Otwór 6 w kątowniku wiercimy wiertłem o średnicy 2,5 mm oraz gwintujemy go przy pomocy gwintownika m 3. Otwór 7 wiercimy przy pomocy wiertła o średnicy 3 mm.



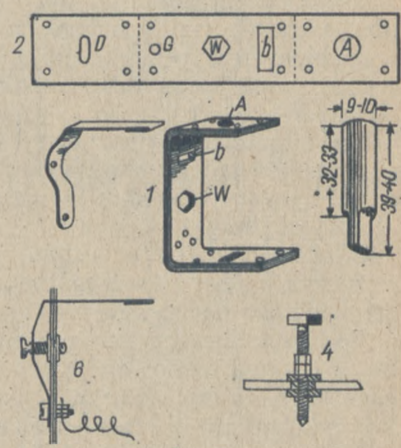
Rys. 1



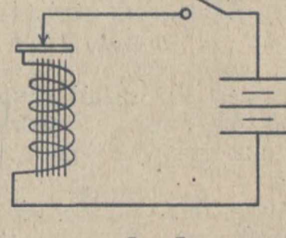
Rys. 3



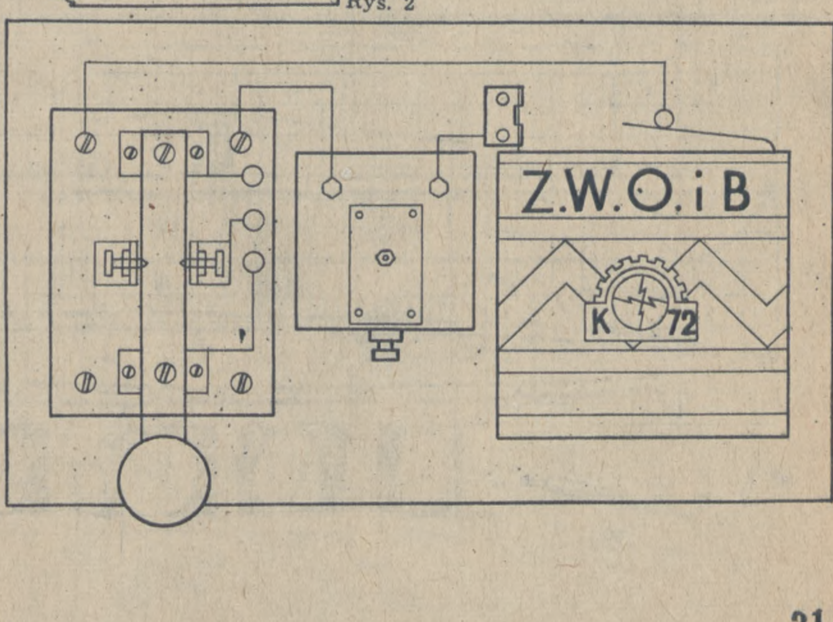
Rys. 2



Rys. 4



Rys. 5



Wykonujemy jeszcze dwie sztabki kontaktów (rys. 2c) i dobieramy śrubki o średnicy 3 mm z przeciwnakrętkami, które opiłowujemy w sposób wskazany na rys. 2b. Przy pomocy wkrętów umocowujemy kątowniki do podstawy wraz ze sztabkami kontaktowymi. W otwory kątowników wkręcamy wkręty za pomocą klucza.

Następnie wkręcamy w otwory zacisków wkręty i łączymy z odpowiednimi sztabkami kontaktowymi i kątownikiem.

Na zakończenie regulujemy klucz przy pomocy śrubek regulacyjnych wkręconych w otwory 1 i 2 oraz przy pomocy sprężynki. Sprężynkę umacniamy przy pomocy śrubek, z których jedna przytrzymuje sprężynkę od strony dolnej części podstawy, a druga od strony dźwigni. W wypadku braku odpowiedniej sprężynki można zastosować gumkę, wyciętą z dętki rowerowej. Jak widzimy, klucz jest już gotów.

Z kolei wykonujemy brzęczyk. Brzęczyk i jego poszczególne części widzimy na rys. 3a i 4.

Podstawę brzęczyka wykonujemy z drzewa sosnowego o wymiarach 10 × 40 mm. Rdzeń brzęczyka wykonujemy z czterech blaszek miękkiego żelaza (rys. 4a). W każdej blaszce wiercimy otwory. Otwór A służy do przymocowania śrubki regulującej, (rys. 4). Otwór B służy do przylutowania nakrętki, w którą wkręcona jest śrubka regulująca naprężenie sprężynki (rys. 4, 5). Poprzez otwór C nitujemy sprężynkę z rdzeniem brzęczyka.

W otworze D zaklepujemy rdzeń elektromagnesu. Przez otwór E przechodzi sprężynka. Pozostałe otwory służą do nitowania rdzenia. Za wyjątkiem otworków wokół otworu D — wszystkie pozostałe otwory służą do przymocowania brzęczyka do drewnianej podstawy.

Rdzeń elektromagnesu wykonujemy z kawałka miękkiego pręta żelaznego o grubości 9 — 10 mm. Pręt ten rozpalamy do czerwoności i po ostudzeniu odcinamy kawałek o długości 34 — 40 mm, a następnie opiłowujemy w sposób podany na rys. 4f. Na rdzeń nasadzamy cewkę, na którą nawijamy 1000 zwoi drutu o średnicy 0,3 mm w izolacji jedwabnej lub bawełnianej.

W celu umocowania śrubki regulacyjnej 4, można zastosować izolowane gniazdko do wtyczki radiowej, do którego dolutowujemy śrubkę o gwincie m 3. Całość gniazdka wmontowujemy w otwór A, przy użyciu podkładek izolacyjnych dla uniknięcia zwarcia pomiędzy śrubką regulacyjną a rdzeniem brzęczyka.

Śrubka regulacyjna musi być zaopatrzona w dwie przeciwnakrętki, pomiędzy które mocujemy oczko lutownicze, do którego wmontujemy przewód zasilający brzęczyk.

Sprężynkę 5 wykonujemy z cienkiej stalówki. Koniec sprężynki nagrzewamy w celu zmiękczenia i wyginamy tak, jak wskazuje rys. 5, po czym „hartujemy" powtórnie.

Po wykonaniu wszystkich części składowych brzęczyka, możemy rozpocząć składanie. W pierwszym rzędzie wkładamy rdzeń F do otworu D i zaklepujemy go na stałe, następnie wkładamy w otwór B nakrętkę i przylutowujemy.

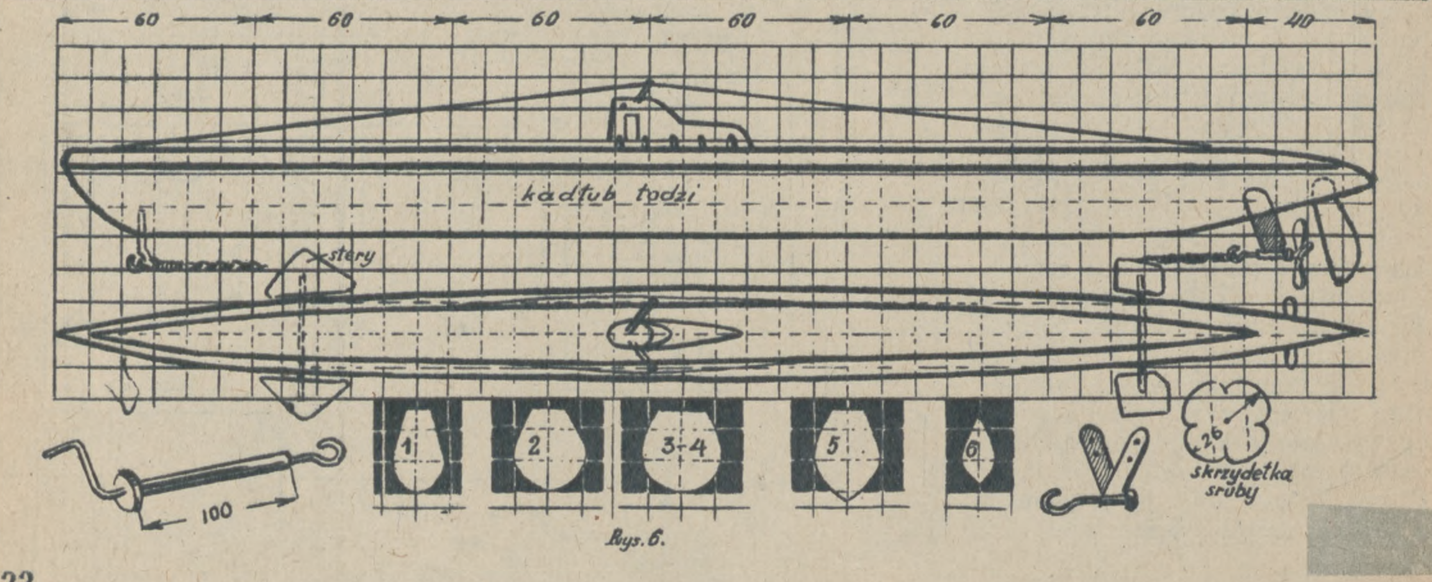
Śrubkę regulującą 4 i sprężynkę do rdzenia przymocowujemy przy pomocy nitowania lub wkręcania. Jeden koniec uzwojenia cewki łączymy z rdzeniem, a drugi wyprowadzamy do zacisku. Do drugiego zacisku przymocujemy przewód od śrubki regulującej skok sprężynki.

W ten sposób wykonany brzęczyk powinien działać niezawodnie i dawać dostateczne natężenie dźwiękowe.

Całość aparatu łączymy według następującego schematu, przymocowując poszczególne części do ogólnej podstawy, wykonanej z deski o grubości 10 mm, o wymiarach 110 × 195 mm tak, jak to jest pokazane na rysunku 6. Klucz i brzęczyk przykręcamy do podstawy przy pomocy wkrętów; baterię przymocowujemy za pomocą kawałka sprężyny wygiętej w sposób podany na rys. 6. Kontakty do baterii robimy z kawałków blachy przykręconej do podstawy albo poprostu wkręcamy dłuższą śrubę do podstawy, aby kontaktowały one z zaciskami baterii.

Po zmontowaniu całości i podłączeniu baterii, należy w pierwszym rzędzie przeprowadzić staranną regulację brzęczyka przy pomocy obydwu śrub regulacyjnych, otrzymując w ten sposób najprzyjemniejszy dla ucha ton. Następnie po ustawieniu skoku klucza w przybliżeniu około 2 mm rozpoczynamy naukę nadawania tekstu przy pomocy znaków Morse'a.

W pierwszym rzędzie należy zapoznać się z alfabetem Morse'a, w którym każda litera — tworzy złożony układ kresek i kropek.



Rys. 6.

Koło MODELARZY

BUDUJEMY STATEK

Zbliżają się upalne dni lata, a wraz z nimi rozpoczną się w naszej wsi mistrzostwa sportowe, organizowane przez LZS-y. Wkrótce również koła zainteresowań przystąpią do konkursów o współzawodnictwo w najlepszym opanowaniu wiadomości z różnych dziedzin techniki.

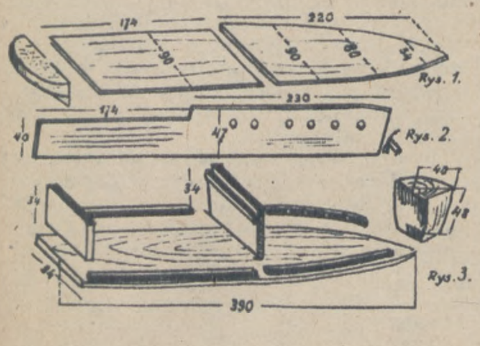
Wielu z was interesuje się budownictwem okrętowym, inni marzą o pięknym zawodzie marynarza marynarki handlowej lub wojennej. Możecie więc te zainteresowania rozwijać nie tylko w stoczniach Gdyni i Szczecina lub na dalekich szlakach linii oceanicznych, ale początkowo również u siebie, w gromadzie budować modele okrętów, poznawać różne typy statków i prawa przyrody, na których oparta jest konstrukcja jednostek pływających.

Przygotujcie więc w waszym kółku zainteresowań sprzęt i materiały budowlane: nóż, piłkę, pilniki, nożyce, szklisty papier, kawałki desek, płótna i dykty, papier, klej, farby. Pierwsze, wykonane przez was modele statków będą ruszać w rejs wyłącznie, dzięki sile naprężonej linki gumowej.

W tym artykule podamy wskazówki do budowy dwóch prostych modeli: holownika i łodzi podwodnej.

Model holownika najlepiej można wykonać z drzewa lub dykty, względnie z drzewa i tektury.

Dno modelu należy wyciąć z deski, długości 31 cm, szerokości 10 cm i grubości 1 cm. Deskę należy uformować zgodnie z rozmiarami, wskazanymi na rys. 1. Krawędzie deski lekko zaokrąglamy, po czym przystępujemy do przygotowania listew bocznych, które umocujemy wzdłuż dna. Do listew przymocowujemy ściany holownika (rys. 2). Aby listwy mogły być wygięte wzdłuż linii dna holownika — należy dokonać w nich kilku pionowych wcięć od wewnętrznej strony. Dziób holownika i rufę (tył) wykonujemy z kawałków drzewa i przybijamy gwoździami w miejscach wskazanych na rysunku 3-cim. Mostek kapitański i komin (rys. 4) mogą być wykonane z kolorowego kartonu lub tektury. Śrubę holownika wykonujemy z blachy, według wzoru wskazanego na rys. 5-ym. Skrzydełka śruby zaginamy pod kątem 45°, a w środkowy otwór wkładamy koniec drutu, który stanowi oś śruby. Do osi tej przymocowujemy z kolei końcową część linki gumowej.



Szczególnie interesującą jest budowa modelu łodzi podwodnej (rys. 6).

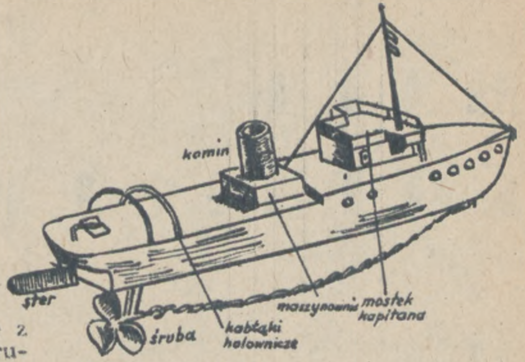
Podstawową częścią modelu jest wykonany z drzewa kadłub łodzi, a na nim wmontowane stery i „motor gumowy" wraz ze śrubą. Model płynie po powierzchni wody, tak długo, dopóki stery nie zostaną ustawione w stosunku do powierzchni wody pod odpowiednim kątem i nie zostanie uruchomiona napięta lina gumowa, spełniająca funkcję siły napędowej. Po uruchomieniu tej siły nasza łódź płynąc naprzód zacznie się równocześnie zanurzać pod wodę. W chwili kiedy linka gumowa rozkręci się zupełnie — łódź wypływa z powrotem na powierzchnię wody.

Najlepiej jest wykonać kształt łodzi w naturalnej wielkości, zgodnie ze szkicem, posługując się załączonym rysunkiem.

Rysunek ten należy powiększyć tak, aby każdy kwadracik rysunku był przeniesiony na model w podwójnej wielkości. Każdy bok kwadratu winien, więc mieć długość jednego centymetra. Inne części łodzi należy wycinać z dykty, a jeszcze lepiej z cienkiej blachy.

Kadłub modelu przygotowujemy z deski sosnowej lub lipowej o rozmiarach 400 × 270 × 25 mm w taki sposób, aby uzyskał on kształt, wskazany na rys. 3 i 4. Taką formę ma środkowa część kadłuba. Z kolei należy sformować według wzorów Nr 2 i Nr 1 dziób łodzi, a według wzorów Nr 5 i Nr 6 — tylną część łodzi czyli rufę.

Stery i śrubę oraz oprawę dla umocowania osi śruby należy wyciąć z cienkiej blachy. Oś śruby można na przykład wykonać z drutu, jakiego używamy do wyrabiania spinaczy biurowych. Przedni haczyk, na którym umocowujemy linkę gumową, należy wykonać ze stalowego drutu o grubości do 2 mm. Osie przednich i tylnych sterów (dziobowych i rufowych) można przygotować z drzewa lub drutu. Winny one być mocno osadzone w otworach, przewierconych w poprzek łodzi w przedniej i tylnej jej części. Na końcu osi — z obu stron kadłuba — umieszczamy stery poziome. Mostek kapitański należy wyciąć z kawałka drzewa sosnowego lub lipowego i przytwierdzić do kadłuba za pomocą gwoździ i kleju. Na mostku umieszczamy wykonane z drutu stojaki antenowe i peryskop.



Rys 4.

Mechanizm napędowy również przybijamy gwoździkami do dolnej części kadłuba. Celem zmniejszenia tarcia obracającej się śruby, tuż za nią, należy nałożyć na oś mały zwykły koralik. W końcu przymocowujemy stery.

Dla wykonania linki gumowej potrzebne są dwa lub trzy gumowe paski o długości 40 cm każdy. Końce pasków owijamy nitką i łączymy pętelkami.

W dolnej części skonstruowanego przez nas modelu należy przymocować odpowiednio duży balast (blaszki żelaza lub ołowiu) w takiej ilości, aby pod ich ciężarem kadłub mógł się zanurzyć w wodzie tak, by tylko część pokładu wystawała lekko nad powierzchnię.

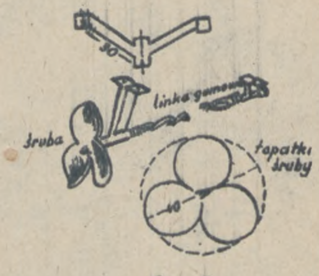
Wszystkie części łodzi należy zabezpieczyć przed przeciekaniem wody. Dlatego natłuszczamy je gorącą oliwą, a następnie malujemy farbą olejną.

Czynność uruchomiania łodzi winna wyglądać następująco: zdejmujemy z przedniego haczyka linkę gumową i przytrzymując śrubę — naciągamy tę linkę za pomocą specjalnej rączki (uwidocznionej na rys. 6-tym z lewej strony), a potem znów zakładamy pętlę na haczyk. Następnie łódź nastawiamy pod odpowiednim kątem i opuszczamy na wodę, uruchomiając jednocześnie linkę gumową.

Łódź zacznie swój rejs. Po przepłynięciu około 1 do 1,5 m winna się stopniowo zanurzać, po czym znów po przepłynięciu 6 do 8 m wypłynąć na powierzchnię.

Pomyślcie nad urządzeniem zawodów kilku czy kilkunastu wykonanych przez was modeli, które skonstruowało wasze kółko zainteresowań. Zorganizowane zawody pozwolą nietylko na ustalenie kolejnych miejsc, ale dostarczą wielu cennych doświadczeń dla dalszej pracy kółka, a może pomogą nawet w udoskonaleniu wykonywanych przez was modeli.

J. Z.



Rys. 5.

MAŁE LOTNICTWO



Małe lotnictwo, zwane dawniej modelarstwem lotniczym, jest pierwszym etapem szkolenia lotniczego, przygotowującym młodzież obojga płci do przyszłej pracy w lotnictwie.

Sprawami organizacyjnymi małego lotnictwa, budową różnych modeli, zawodami, kieruje Liga Przyjaciół Żołnierza, dysponująca wszelkimi środkami i urządzeniami sportowo-lotniczymi.

Młodzi lotnicy — modelarze skupiają się w pracowniach LPŻ-u, w Młodzieżowych Domach Kultury, w szkołach i różnych kółkach modelarskich.

Małe lotnictwo w Polsce ma swoje piękne tradycje i może poszczycić się wieloma sukcesami w okresie istnienia dziesięciolecia władzy ludowej.

Zapoznajmy się pokrótce z rozwojem modelarstwa lotniczego w Polsce, które rozwijając się z roku na rok, wskazuje drogę konstrukcjom lotniczym. Wielu bowiem naszych słynnych pilotów i konstruktorów rozpoczynało swoją pracę w myśl hasła: — Od modelu — na samolot! — I tak, pionier naszego szybownictwa, Czesław Tański, w latach 1896 — 1911, zajmował się początkowo budową modeli latających, które pomogły mu później do zbudowania szybowca, samolotu, a nawet ciekawego śmigłowca, będącego podówczas nielada sensacją. Dzisiaj czcimy pamięć naszego rodaka, pioniera lotnictwa, zdając sobie sprawę, że właśnie dzięki naukowej pracy, opartej na doświadczeniach z modelami latającymi, mógł on zrealizować swoje plany, że dzięki temu potrafił wznieść się w powietrze.

Warto również przypomnieć, że sławny nasz pilot, Stanisław Skarżyński, który w 1932 r. przeleciał Południowy Atlantyk, był w młodości modelarzem. Twórca śmigłowca, inż Bronisław Żurakowski, laureat nagrody państwowej w 1953 r., zanim został konstruktorem, zajmował się modelarstwem lotniczym. Również znany pilot wojskowy z pułku „Warszawa", pogromca lotnictwa hitlerowskiego, Edward Chromy, dziś poseł na Sejm PRL, swą drogę do lotnictwa rozpoczął od budowy modeli latających.

Do 1939 r. mało mieliśmy osiągnięć sportowych, również technika budowy modeli nie była dostateczną, mimo, że pierwsze zawody modeli latających odbyły się w 1929 r.

Szybki rozwój małego lotnictwa datuje się od 1945 r. i stale wzrasta. Do 1953 r. przeprowadzono 19 zawodów ogólnopolskich, skupiających setki zawodników z różnymi typami modeli.

Obecnie co roku odbywają się liczne zawody, spośród których można wymienić najważniejsze:

styczeń — luty — zimowe zawody szybowców;

maj — zawody tzw. mikromodeli

lipiec — sierpień — zawody mistrzowskie;

sierpień — wrzesień — zawody ogólnopolskie.

Modele latające osiągają na tych zawodach ciekawe wyniki, świadczące o zdolności młodych konstruktorów.

I tak, modele szybowców osiągają długotrwałość lotu ponad 1 godzinę i przelatują odległości ponad 50 kilometrów (rekordy krajowe).

Modele wyposażone w miniaturowe silniczki spalinowe, utrzymują się w powietrzu ponad 20 minut, a modele specjalne latają z szybkością ponad 130 kilometrów na godzinę.

W modelarniach LPŻ-u młodzież otrzymuje bezpłatnie potrzebne narzędzia i materiały. Ma możność korzystania z gumy napędowej, z silników krajowej produkcji i wielu innych urządzeń technicznych, które ułatwiają pracę sportowo-lotniczą.

Młodzi lotnicy podzieleni są na odpowiednie grupy według wieku i uzdolnienia. Mają możność zdobywania pięknych odznak za swoje osiągnięcia.

Modelarze lotniczy, szkoleni są pod kierownictwem fachowych instruktorów. Instruktorzy zaś odbywają przeszkolenie na specjalnych kursach i posiadają odpowiednie przygotowanie i doświadczenie.

Każdy chłopiec i dziewczyna może budować modele latające. Jest to praca ciekawa, nietrudna i dająca dużo zadowolenia. Jeden z najwybitniejszych konstruktorów samolotów na świecie, Aleksander Jakowlew, twórca myśliwców radzieckich typu „Jak" — tak pisał do młodzieży:

„...Ten, kto chce zostać lotnikiem, konstruktorem, inżynierem lotniczym lub technikiem, powinien już na szkolnej ławie zapoznawać się z techniką lotniczą, powinien budować i oblatywać modele latające".

Warto więc zainteresować się bliżej modelarstwem lotniczym, poznać nowoczesny środek komunikacji, jakim jest samolot. Już od dnia dzisiejszego rozpoczynamy pracę w małym lotnictwie.

p. e.



Co roku przeprowadzane są w Polsce zawody modeli latających — sprawdzian pracy młodych konstruktorów.

„JAK" NR 86 ATAKUJE

Luty 1945 roku. Armia. Radziecka i Wojsko Polskie gnają hitlerowców na zachód. Współdziała z wojskami lądowymi również lotnictwo polskie, powstałe w ZSRR. Szczególnie wyróżnia się w boju pułk myśliwski „Warszawa", który do walki przygotowali radzieccy instruktorzy. O jednym z nich, walczącym o wolność naszej Ojczyzny, mówi poniższy fragment opowiadania Jerzego Koniecznego, debiutującego prozaika wojskowego, zaczerpnięty z książki „Bohaterowie Ludowego Wojska" (wyd. MON.)

Dzień był od samego rana ponury i wietrzny. Ciężkie, ołowiane chmury przewalały się nisko po niebie, groziły deszczem. Widzialność była niewielka — zaledwie cztery kilometry.

Są jednak zadania, gdy nie ma złej pogody, nie ma złych warunków atmosferycznych, każda sekunda i minuta decyduje bowiem o przebiegu ataku.

W taki dzień pułk „Warszawa" otrzymał zadanie rozpoznania rejonu Piły, gdzie toczyły się zacięte boje wojsk polskich i radzieckich. Z okrążonego miasta wyrwały się grupy SS. Należało je wykryć i zlikwidować.

Na to ciężkie zadanie wybrano najlepszego. Był nim kapitan Matwiejew — doświadczony zwiadowca powietrzny, który nigdy nie zawodził. Tym razem wystartował z rozmokłego lotniska w parze z porucznikiem Gabisem.

Dwa śmigłe „Jaki" przedzierały się pod ciemnymi bałwanami chmur, sunęły poprzez wichurę na północny zachód. Gęsta sieć dróg i torów kolejowych, rzeczki i kanały, aż wreszcie szara, jednostajna płachta lasów, poprzetykana białymi plamami śniegu.

Matwiejew uważnie śledził wszystkie zmiany w terenie. Gabis trzymał się za nim, nieco wyżej, uważnie obserwując powietrze, Oleg leciał pod nim, tuż nad ciemnymi grzbietami lasów.

Tak dolecieli nad Jastrowie. Już zatoczyli krąg z wyjściem na Wałcz, gdy niespodziewanie wypadła zza chmur zbłąkana prawdopodobnie „foka" *). Nim Gabis zdołał uprzedzić Matwiejewa, ten już ją dostrzegł.

Windował się szybko do pułapu chmur, które nad Jastrowiem nieco się przerzedziły. Nim Gabis zdołał sobie uprzytomnić sytuację, dostrzegł długi sznur pocisków, przeszywających kadłub nieprzyjacielskiej maszyny.

„Foka" próbowała nagłym przewrotem przez skrzydło wyjść z ostrzału, ale Oleg powtórzył jej manewr, wyrównał prawie równocześnie z nią i mając przewagę wysokości puścił serię z działka.

„Focke-Wulf" drgnął gwałtownie, szarpnął się i runął bezwładnie w dół, wlokąc za sobą smugę czarnego dymu. Gabis nie mógł wziąć udziału w tej krótkiej, trwającej zaledwie minutę walce. Wiedział z góry, że los „foki" był przesądzony i nie chciał przeszkadzać swemu dowódcy.

Oleg tymczasem na znak zadowolenia pomachał koledze skrzydłami swej maszyny i skierował „Jaka" na południe. Polecieli dalej, jak gdyby nic nie zaszło, penetrując szczegółowo ziemię w kierunku na Piłę.

Do Piły, gdzie bronił się rozpaczliwie hitlerowski garnizon, dolecieli w kilkanaście minut. Od wschodu i południa miasto otulały podmiejskie lasy poprzetykane starymi fortami. Tu i ówdzie lśniły tafle stawów i jezior oraz wąskie pasemka rzeczek, które wpadały do rzeki Głdy, dopływu Noteci.

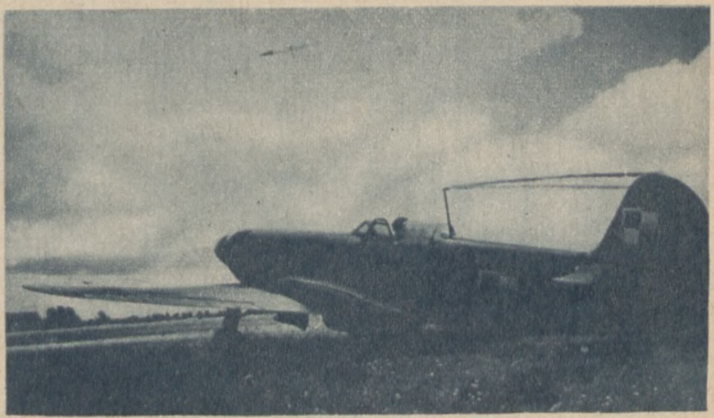
Zobaczyli Piłę lśniącą wilgocią mgły. Mokre, ciemne dachówki odbijały się wyraźnie wśród zniszczonych pociskami domów. W poprzek ulic wznosiły się spiętrzone barykady i widniały umocnienia przeciwpancerne.

Oleg spostrzegł od razu wielki most i nasyp kolejowy, poza którym coś się poruszało. A dalej, bardziej na północ, szerokie, jasne, krzyżujące się ze sobą pasy zdradzały lotnisko. Znać było na nim ciemne sylwetki rozbitych samolotów. Nieco z prawej zobaczył hale fabryki. Spoza jej zabudowań leniwie i ciężko wysuwały się czołgi.

Matwiejew z Gabisem okrążyli kilkakrotnie miasto, przelatując nad szturmującymi oddziałami radzieckiej piechoty. Dowódca pary zdecydował: — Musimy unieszkodliwić hitlerowskie czołgi.

Padł rozkaz przez radio.

Dwa „Jaki" runęły na miasto, kierując się w ostrym locie nurkowym do miejsca, gdzie stały czołgi „Tygrysy". Ale w tej samej chwili posypały się ku nim pociski z dachów, zza nasypu kolejowego i od strony fabryki, splotły się w jeden wieniec wokół maszyn i zakwitły kolorowymi obłoczkami. Strzelanina z dołu stawała się coraz groźniejsza.



Matwiejew nie zwracał na nią uwagi. Zimno i spokojnie dał rozkaz do ataku. Pochylony w kabinie pędził maszynę w dół — prosto na grupę czołgów, które dość chaotycznie strzelały do „Jaków". Nacisnął spusty. Jeden z czołgów eksplodował. „Jak" drapał się już pionowo do góry, lawirując pomiędzy szrapnelami. Znajdował się teraz na bezpiecznej wysokości. Ale tylko chwilę. Znów przeciął tor kolejowy, wykręcił nieco w lewo i schodząc na miasto od wschodu, ponowił atak prosto na czołgi, które zaczęły się tymczasem rozpełzać na wszystkie strony.

Wyciągnął z maszyny, ile się dało i walił pociskami w faszystów. Zawracał i ponownie atakował. Bez przerwy. Coraz ostrzej. Im zacieklej Matwiejew i Gabis atakowali czołgi, z których kilka już dymiło, tym gwałtowniejsza stawała się strzelanina z ziemi. W tym czasie oddziały szturmujące opanowały już przedmieście Piły i zwycięsko torowały sobie drogę do centrum miasta.

Matwiejew atakował nieustannie, mimo piekielnego ognia z dołu. Aż, za którymś z kolei lotem, kiedy wykonał odwrót i zszedł ponownie w ostrym locie nurkowym na trzy nieuszkodzone jeszcze czołgi, maszyną nagle coś wstrząsnęło. Z lewego skrzydła posypały się drzazgi.

„Jak" kapitana Matwiejewa drgnął — zakołysał się.

Gabisowi zdawało się w tych ułamkach sekund, że maszyna Olega jak gdyby zawisła nieruchomo w powietrzu, że nie wie, w którą stronę się zwrócić. Wszystko stało się błyskawicznie. I nim Gabis zdołał sobie uświadomić, że samolot instruktora został trafiony, „Jak" nr 86 walił się już na skrzydło. Ale się nie zwalił. Wyprowadzony nadludzkim wysiłkiem pilota, uszkodzony samolot zszedł stromym lotem prosto na całe jeszcze, trzy szare cielska „Tygrysów".

Nastąpiły jeden po drugim wybuchy — i czarny dym zasłonił ziemię.

W pół godziny potem Piła została zdobyta przez wojska radzieckie.

*

Piloci zdjęli czapki. Stali na lotnisku z odkrytymi głowami, czcząc pamięć komunisty, niestrudzonego i ofiarnego nauczyciela, serdecznego kolegi i towarzysza lotniczej pracy — bohatera ludowego Wojska Polskiego.

Komunista — kapitan Matwiejew, wpajał w swych uczniów — młodych polskich pilotów — te cechy, które znamionują każdego komunistę: gorący patriotyzm i internacjonalizm, miłość do człowieka i chęć walki o jego szczęście.

Oleg Matwiejew walczył, by wolna była Polska i niepodległa, by szczęśliwie bawiły się polskie dzieci i uczyła młodzież, by zapanowało szczęście i pokój na całym świecie.

Piloci „Warszawy" nie płakali. Zaciskali pięści.

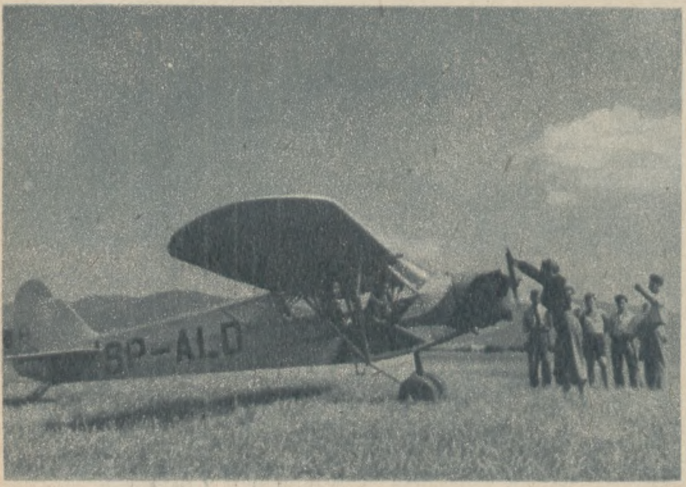
Tego samego dnia „Jaki" z biało-czerownymi szachownicami startowały do nowych zadań. Polscy piloci nieśli na nich w swych sercach nienawiść do wroga i wolę zwycięstwa. Pragnęli tak żyć i walczyć, jak ich kapitan, pilot — Oleg Matwiejew.

Jerzy Ryszard Konieczny

---

* Samolot hitlerowski „Focke-Wulf"

BUDUJEMY MODELE LATAJĄCE



Młodzież szkoli się w pięknym sporcie lotniczym foto WAF

Niejeden z Was, Drodzy Czytelnicy, widział szybko przelatujący samolot nad wsią, miasteczkiem czy dużym miastem. Nie wszyscy jednak z Was widzieli samolot z bliska, dla wielu nowoczesny samolot jest jeszcze czymś bliżej nieznanym.

Spójrzcie wysoko. Szybko, szybciej, niż kamień wyrzucony z procy mknie srebrzysty samolot z biało czerwoną szachownicą. To samolot wojskowy — obrońca nietykalności granic powietrznych naszej Ojczyzny! A oto powoli — z głuchym buczeniem silników, leci wielki samolot komunikacyjny, transportujący pasażerów i towary. Zręcznie, jak chrabąszcz leci mały samolot ze znakami lotnictwa cywilnego. To samolot jednego z licznych naszych klubów lotniczych, gdzie młodzież, zrzeszona w Lidze Przyjaciół Żołnierza szkoli się w pięknym sporcie lotniczym. W Polsce coraz więcej pojawia się samolotów, coraz więcej mamy tego nowoczesnego sprzętu, służącego dla celów sportowych, gospodarki narodowej i dla celów wojskowych.

Lotnictwo obecnie wkracza do wszystkich prawie dziedzin naszego życia. Chcesz przesłać szybko list czy paczkę — powierzasz ją samolotowi. Chcesz jak najszybciej przelecieć z jednego krańca Polski na drugi lub za granicę — wybierasz samolot. Stonka zaatakowała pole twojego PGR-u czy spółdzielni produkcyjnej — wołasz na pomoc samoloty. Gdy lasy w niebezpieczeństwie, bo grozi im zniszczenie przez różne szkodniki — samoloty specjalne lecą na pomoc i obsypują zagrożone miejsca owadobójczym proszkiem...

Widzisz więc, Drogi Czytelniku, jakie ogromne znaczenie ma dla nas lotnictwo. Czy masz ochotę zapoznać się bliżej z samolotem i innym sprzętem lotniczym? Być może, chcecz kiedyś zostać pilotem lub mechanikiem. Łatwiej ci to przyjdzie, jeśli, zanim zasiądziesz u steru samolotu, zapoznasz się z budową modeli latających, z modelarstwem lotniczym, zwanym małym lotnictwem.

Nie myśl, że budowa modeli latających, to tylko przyjemna zabawa. Modelarstwo lotnicze jest bowiem bardzo pouczającym zajęciem i pierwszym stopniem lotniczego wyszkolenia. Budując modele, które ci podam, wiedz, że rozpocząłeś pracę w małym lotnictwie; wiedz, że wszystkie wiadomości przydadzą ci się w dalszej pracy, gdy zechcesz uprawiać sport lotniczy lub zapragniesz być pracownikiem lotnictwa.

Od czego więc zacząć? Tak, jak każdą pracę, którą chce się wykonać dobrze, zaczyna się od przygotowania odpowiednich materiałów i narzędzi — tak i budowę naszych małych samolotów rozpoczniemy od tego.

Początkowo nie potrzebne nam będą żadne specjalne narzędzia ani materiały. Ostre nożyczki lub ostry nóż, ołówek i prosta linia — oto podstawowe narzędzia. Kilka arkuszy kartonu lub okładki zużytych zeszytów szkolnych — oto nasz materiał. Odcinek drutu żelaznego albo spinacze biurowe lub trochę plasteliny — to właściwie na początek wszystko.

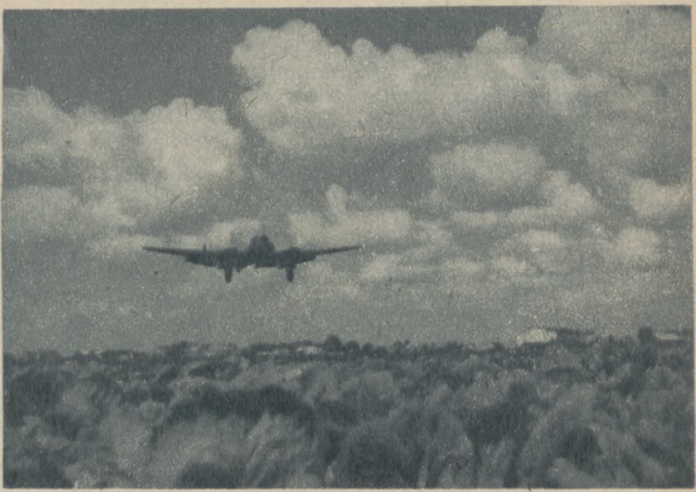
Gdy będziemy budowali modele większe, bardziej złożone, sięgniemy po inne narzędzia i materiały, ale zawsze po takie, które będziemy mogli łatwo zdobyć.

Chcę zwrócić uwagę wszystkich młodych konstruktorów na to, że budowa modeli latających wymaga dużej staranności. Wytniesz źle, czy skleisz części krzywo — model nie poleci i praca nie da zadowolenia.

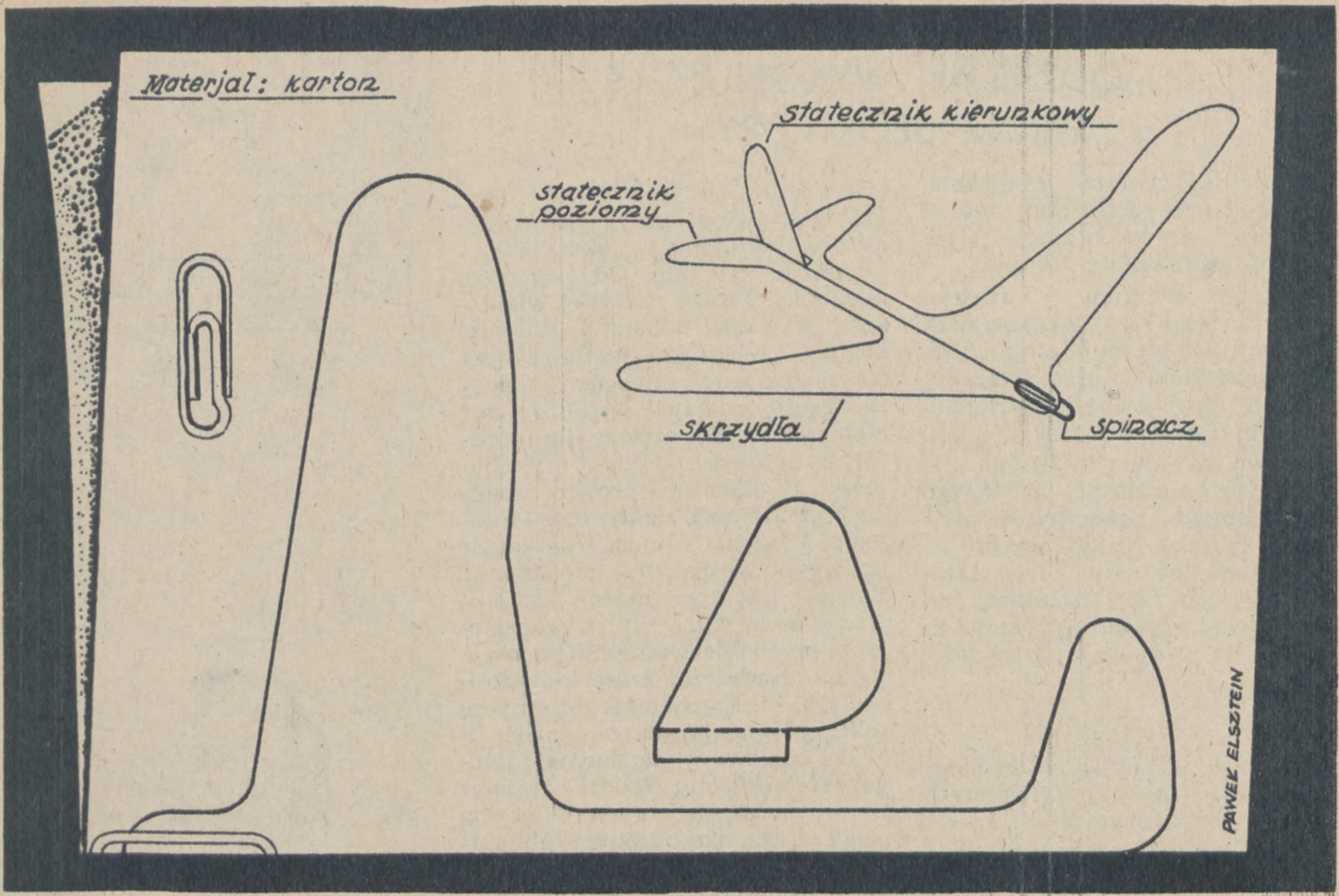
Nasz pierwszy szybowiec

Szybowiec, który wykonamy jako pierwszy nasz model latający, będzie prostą wycinanką z kartonu. Wymaga niewiele pracy i lata bardzo dobrze. Podajemy rysunek tego modelu (rys. 1). Wystarczy rysunek ten skopiować na złożonym arkusiku kartonu i wyciąć dokładnie, by otrzymać gotowy model.

Złóżmy więc nasz czysty, nie pomięty karton (okładkę zeszytu) na dwoje; następnie ołówkiem zaczernimy zewnętrzną stronę podanego oryginalnego rysunku. Rysunek ten przyłożymy równiutko na kartonie, tak, aby oś modelu pokrywała się z zagięciem kartonu. Przytrzymujemy rysunek razem z kartonem



Stonka zaatakowała pole — wołamy na pomoc samoloty foto WAF.



i przy pomocy liniału i ołówka kalkujemy obwód modelu. Podczerniony spód rysunku działa jak kalka; w ten sposób otrzymamy wierne odbicie rysunku oryginalnego.

Każda część samolotu posiada odpowiednią nazwę, podobnie, jak części składowe wozu czy samochodu.

Na dyszel nie powiecie „drąg", a na koło — „obręcz". Żeby przyzwyczaić się do właściwych nazw zasadniczych części samolotu — podajemy ich nazwy.

Rozróżniamy więc w naszym modelu: kadłub, główny kręgosłup samolotu, skrzydła, utrzymujące go w powietrzu, stateczniki — kierunkowy i poziomy.



Lasy w niebezpieczeństwie — samoloty lecą na pomoc i obsypują zagrożone miejsca owadobójnym proszkiem. foto WAF.

W naszym uproszczonym modelu, wszystkie części zostały również uproszczone, ale mają one podobne znaczenie, jak w dużym samolocie.

Po przekalkowaniu obwodu kadłuba i statecznika kierunkowego, wycinamy starannie wszystkie obrysy — i model prawie gotowy. Obecnie karton nasz rozginamy (tak, jak widzimy to na rysunku gotowego modelu) i przy pomocy kleju (może być z mąki kartoflanej) wklejamy statecznik pionowy dokładnie pośrodku zagięcia kadłuba. Na przednią część modelu osadzamy spinacz biurowy lub kawałek drutu, wygięty w kształcie spinacza — to będzie ciężarek wyważający nasz model. Gdy klej dobrze zaschnie, możemy przystąpić do próbnego lotu. Próby te przeprowadzamy oczywiście w mieszkaniu, świetlicy lub na podwórzu, gdzie budynki osłaniają nasz model od wiatru. Model jest bowiem mały i nie może latać dobrze na wolnej przestrzeni. Wypuszczamy lekko model z wyciągniętej ręki. Obserwujemy lot i odrazu możemy przystąpić do koniecznej regulacji.

Jeśli model szybko wznosi się do góry, musimy spinacz wysunąć nieco z kadłuba.

Jeśli model będzie odrazu po wypuszczeniu opadał na dół, musimy spinacz umieścić głębiej na kadłubie lub wymienić go na inny, lżejszy.

Po paru próbach osiągniemy ładny, prosty tor lotu modelu. Warunkiem dobrych wyników lotu jest czyste, staranne wykonanie modelu — no i cierpliwość przy pierwszych próbach.

Widzicie więc, Drodzy Czytelnicy, że model nie jest trudny w budowie, a przeprowadzając próbne doświadczenia lotów — dużo się nauczycie.

To na początek wystarczy.

Paweł Elsztein

SAMODZIELNIE WYKONUJEMY SPRZĘT SPORTOWY

W każdej niemal gromadzie, w PGR-ze lub spółdzielni, wśród młodzieży i starszych znajdują się chętni do uprawiania atletyki.

Wiejskim siłaczom — atletom brak tylko zazwyczaj zorganizowanej sekcji atletycznej i odpowiednich przyrządów do uprawiania tej ciekawej i pożytecznej dla zdrowia dyscypliny sportu.

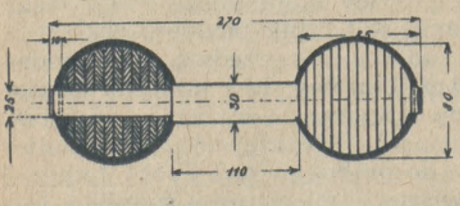
Sprawa ta nie jest trudna, bo sekcję można założyć, a różnego rodzaju sprzęt atletyczny, jak hantle, odważniki i sztangi zapaśnicze, wykonać samodzielnie w warsztatach kowalskich, ślusarskich lub stolarskich. Spróbujmy sami zabrać się do wykonania potrzebnego sprzętu.

HANTLA

Na rys. 1 widzimy hantlę. Składa się ona z części wykonanych przeważnie z drewna.

Sposób wykonania hantli podaję poniżej.

Wytaczamy oś drewnianą o przekroju 3 cm. Na obu bokach wykonanej w ten sposób rękojeści osadzamy po 2 ciężarki, odcięte w formie krążków z kawałka drzewa — okrąglaka. Krążki te osadzamy na



Rys. 1

końcach rękojeści, mającej przekrój w tym miejscu mniejszy o 5 mm. Krążki obijamy z zewnątrz blachą. W ten sposób powstają jakgdyby walce. Do środka sypiemy piasek, opiłki lub drobno potłuczony kamień i hantla gotowa. Ciężar wykonanej w ten sposób hantli można z łatwością regulować.

Na rys. 2 przedstawione są hantle, wymagające już większego wkładu pracy i droższego materiału. Drewniane krążki i piasek zastępują tu metalowe pierścienie o różnej wielkości, wyrównane z zewnątrz na okrągło. W tym wypadku pożądanym jest wykonanie uchwytu z żelaza.

ODWAŻNIKI

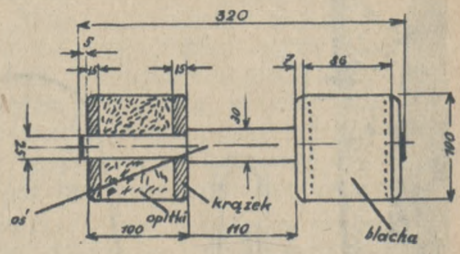
Przedstawione na rys. 3 odważniki wykonujemy z okrąglaka o przekroju 210 mm. Od okrąglaka odcinamy 2 duże, o różnej wielkości pierścienie: jeden o grubości 600 mm., o drugi — 400 mm. Części zewnętrzne pierścieni należy zaokrąglić, po czym w grubszym z nich wywiercić otwory dla umocnienia uchwytu. Uchwyt wykonujemy z żelaznego prętu grubego na 3 cm. Końce uchwytu gwintujemy. Ułatwia to mocne osadzenie uchwytu w górnym pierścieniu. Zamiast gwintów można zastosować stalowe kliny, które zabezpieczają przed oderwaniem się uchwytu od zasadniczej części odważnika (rys. 4). Pierścienie łączymy ze sobą, obijając je żelazną blachą. W części środkowej pierścienia dolnego przewiercamy otwór. Poprzez ten otwór zapełniamy wewnętrzną część odważnika piaskiem lub opiłkami po czym zabijamy go drewnianą zatyczką.

SZTANGA

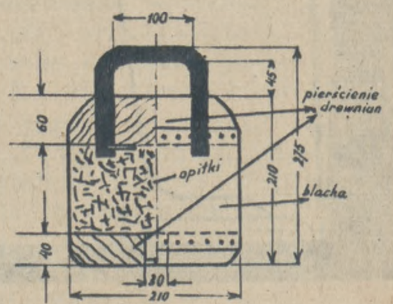
Na rys. 5 przedstawiona jest sztanga, składa się ona z żelaznego prętu lub rury o 3 cm. grubości, stanowiącej rękojeść sztangi oraz dębowych względnie sosnowych, okutych krążków.

Rozmiary drążków są wskazane na rysunku. Zewnątrz należy je okuć obręczami żelaznymi. Dla zabezpieczenia przed zsuwaniem się drążków z osi należy je odpowiednio osadzić umacniając stalowymi klinami, skoblami lub specjalnymi zamkami.

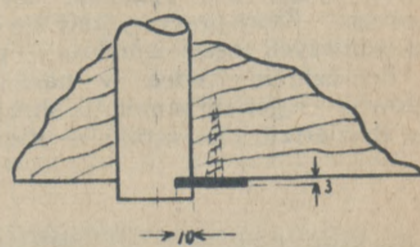
Dla uniemożliwienia zsuwania się krążków ku środkowi rękojeści, niezbędnym jest nałożenie w odległości 45 cm od kąta osi sztangi odpowiednich pieścieni, przytwierdzonych gwintem. Mogą to być też i pierścienie gumowe, wycięte z kawałka gumowego węża.



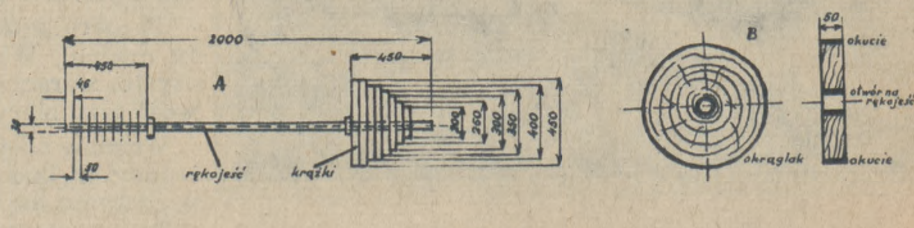
Rys. 2



Rys. 3



Rys. 4



Rys. 5

TO WARTO PRZECZYTAĆ



A. Pokryszkin

JAK ZOSTAŁEM LOTNIKIEM

Książka pt. „Jak zostałem lotnikiem" stanowi wybór fragmentów z pamiętnika Aleksandra Pokryszkina pt. „Myśliwiec". Żołnierskie notatki płk. Pokryszkina mówią o potędze lotnictwa radzieckiego, które dzięki swej doskonałej technice i bohaterskim lotnikom przyczyniło się w dużym stopniu do rozgromienia hitleryzmu. Z książki tej dowiecie się dużo o życiu Pokryszkina, który był znakomitym pilotem radzieckim w okresie drugiej wojny światowej. W czasie swych bojowych lotów strącił 59 samolotów wroga. Znali go dobrze Niemcy, toteż gdy ukazywał się w powietrzu, hitlerowskie radiostacje ostrzegały swe załogi „Uwaga! Uwaga! Pokryszkin w powietrzu!

Za swe bojowe zasługi w bohaterskich walkach powietrznych otrzymał stopień pułkownika i był trzykrotnie odznaczony orderem Bohatera Związku Radzieckiego.

SŁOWA ŻOŁNIERSKIE

Książka pt. „Słowa żołnierskie" napisana przez żołnierzy składa się z kilkunastu opowiadań o wojsku

Duży okres historii zawarty jest w tej książce napisanej przez bezpośrednich uczestników tych wydarzeń. Treścią pierwszych opowiadań jest służba żołnierska w sanacyjnym wojsku. Wspomnienia te mówią nam o ogłupianych rekrutach, o bezdusznej dyscyplinie, tępocie podoficerów i zgniliźnie korkupu oficerskiego. W opowiadaniach tych znajdziecie odblask narastającego buntu mas żołnierskich, odblask rodzącej się woli walki razem z masami robotniczo-chłopskimi przeciw krzywdzie, nędzy i poniżeniu.

Dalsze opowiadania zawierają opis walk partyzanckich AL oraz opisują powstanie i szlak bojowy I-ej i II-ej Armii Wojska Polskiego.

Z opowiadań dowiecie się także o walce z bandami faszystowskiego podziemia w piewszych latach niepodległości.

Zbiór powyższych opowiadań zamykają utwory mówiące o wychowaniu i wyszkoleniu żołnierzy Sił Zbrojnych Polski Ludowej, strzegących naszych granic i praw ludu pracującego.

S. Dikowski

KOMENDANT PTASIEJ WYSPY

Książka pt. „Komendant ptasiej wyspy" Dikowskiego zawiera trzy opowiadania z życia załogi radzieckiego okrętu patrolowego, odbywającego służbę dozorową na malowniczych wybrzeżach Kamczatki.

Treścią książki jest trudna i ofiarna służba śmiałych i odważnych marynarzy radzieckich na groźnych wodach Oceanu Wielkiego. Bohaterów książki poznajemy w walce z przewrotnymi i zuchwałymi sługami japońskich samurajów, którzy pod maską rybaków uprawiali szpiegostwo.

W. Kożewnikow

„RADIOTELEGRAFISTKA"

Książka pt. „Radiotelegrafistka" Kożewnikowa zawiera ciekawe opowiadanie o mistrzu zwiadu i radiotelegrafistce.

Treścią książki jest życie frontowe zwiadowców i łącznościowców radzieckich. Głównymi bohaterami opowiadania są: młoda, odważna dziewczyna, Michajłowa, pełniąca rolę radiotelegrafistki oraz gorący patriota, nieustraszony bojownik — kapitan Zaworonkow — zwiadowiec.

Poznajemy ich w czasie ciężkich akcji frontowych. Dla ich bohaterskich czynów, silnej woli, umiłowania sprawy ojczyzny jesteśmy pełni uznania. Dlatego polecamy Wam przeczytanie tej pięknej książki, która mówi o codziennym życiu prostych, odważnych, skromnych i szczerych żołnierzy radzieckich.



Fot. 1



Fot. 2



Fot. 3



OBEREK

Oberek[1]) jest drugim po kujawiaku polskim tańcem ludowym bardzo popularnym w całej Polsce.

Tak jak kujawiak i mazur, pod względem rytmu jest tańcem nieparzystym liczonym na „trzy". Jego pokrewieństwo muzyczne z mazurem wskazuje, że pochodzi z Mazowsza, skąd rozpowszechnił się w końcu XIX wieku w innych dzielnicach kraju. Nazwę swą oberek bierze od podstawowego ruchu wirowego, obracania się. Jest tańcem żywym, skocznym i wesołym, w którym zastosować można charakterystyczne przytupywania, przyklęki, krzesanki, skoki oraz wesołe pokrzykiwania i przyśpiewki. Podobnie jak popularna polka, walc i kujawiak, oberek jest tańcem o dowolnej ilości par. W czasie tańca w każdej chwili mogą się włączyć nowe pary. W oberku towarzyskim przestrzegając jednego kierunku tańczenia, każda para może tańczyć na swój sposób. Krok podstawowy lub daną figurę taneczną, tancerz zaczyna prawą nogą, a tancerka lewą. By upiększyć jednostajność wirowania w podstawowym skocznym kroku oberka, tancerz wykonuje w zależności od okolicy lub swej sprawności fizycznej różne efekty, zmieniając przy tym sposób trzymania partnerki dla ułatwienia sobie wykonania trudnej figury. Tancerka nie wykonuje brawurowych skoków czy przyklękań, lecz pomaga partnerowi przy ich wykonywaniu przez podtrzymywanie, przechylanie się, drobienie nogami w półobrotach itp. W przeciwieństwie do innych tańców, wirując z sobą tancerz przez prawe ramię, a tancerka przez lewe ramię posuwają się nie w prawym ale w lewym kierunku[2]) tańca. Przodujący tancerz zwykle prowadzący i zapowiadający zmiany w tańcu, może zmienić kierunek tańca w przeciwny, tj. w prawo. Przy podstawowym, skocznym wirowaniu tańczący są zwróceni do siebie twarzami. Co pewien czas tańcząca para może znaleźć się obok siebie, stosując przy tym sposób trzymania, a nawet i ruchy podobne do niektórych tanecz-

---

[1]) patrz „Podstawowe wiadomości o polskich tańcach ludowych" („Pracujemy w Świetlicy nr. 1(7).

[2]) zgodnie z biegiem wskazówek zegara



Fot. 4



Fot. 5a



Fot. 5b

nych motywów kujawiaka.[3]) Oberek jest przykładem tańca masowego, ponieważ jedynie w układach scenicznych lub przy wybitnej stylizacji może go tańczyć jedna para.

Podstawowe kroki i figury w oberku

Licząc krótko na jeden takt „raz — dwa — trzy" z akcentem na „raz", tancerz i tancerka stawiają trzy kroki. W pozie zasadniczej, tancerz i tancerka są do siebie zwróceni twarzami. Tancerz stawia pierwszy krok mały z przybiciem z prawej na całą stopę przy lekko zgiętej nodze w kolanie, drugi dłuższy krok z lewej nogi i trzeci mały z prawej nogi przy wyprostowanych kolanach. Tancerka wykonuje zgięcia lub wyprostowania nóg oraz długość kroków zgodnie z partnerem. Stawia pierwszy krok z lewej nogi na półpalce, drugi z prawej na całą stopę, trzeci znów z lewej na półpalce (fot. 1).

W pozie bocznej tancerz i tancerka stoją obok siebie (fot. 2, 3). Długość kroków i sposób stawiania nóg u tancerki musi być wykonywany jak i u tancerza. Popularne kroki dla tancerza dające w oberku efekty, jak: krzesanki, hołubce[4]), przybitki, (fot. 4, 5) a poprzedzane krokiem podstawowym tworzą daną figurę[5]), np.: na dwa takty — dwa potrójne, podstawowe kroki oberka, na trzeci takt: krok — krzesanka — hołubiec, na czwarty takt — przybitka. Z trudniejszych elementów w oberku, tworzących efekty dla tancerza, przede wszystkim należy wymienić: 1. klęczki zmienne — na jeden takt jedna klęczka na lewe kolano (fot. 6), na drugi takt — druga klęczka na prawe kolano. 2. Skoki w górę przy pochylonej postaci i zakończenie — klęczką; na jeden takt — duży krok z przybiciem na prawą nogę; na drugi takt — przeskok w górę z opadnięciem miękko na lewą nogę i klęczką szeroką na prawe kolano (fot. 7). 3. Skoki w górę z jednocześnie podkurczonymi nogami; na jeden takt — wykroczna na prawą nogę z przygotowaniem do skoku przez zgięcie całej postaci i nóg; na drugi takt — skok w górę i elastyczne opadnięcie na dwie złączone nogi (fot. 8). Wszystkie wyżej wymienione elementy może tancerz wykonywać wówczas, gdy jest podtrzymywany przez tancerkę dwoma lub tylko lewą ręką, a sam obejmuje tancerkę w pół prawą ręką (fot. 9). Elementy wymienione w punkcie 1 i 3 może tancerz wykonać samodzielnie. W punkcie 1 — może klaskać w dłonie na pierwszą część każdego taktu, a w punkcie 3 — może uderzać się lewą ręką w lewe udo na trzecią część każdego nieparzystego taktu. W czasie wykonywania samodzielnych elementów przez tancerza, tancerka w podstawowym drobnym kroczku obraca się przez lewe ramię (fot. 10 i 11).

---

[3]) motywy kujawiaka „chodzony" i „odsibka".

[4]) Opis krzesanki i hołubcą patrz kujawiak „motyw kolebanego".

[5]) Elementy dające efekty taneczne, a połączone krokiem podstawowym danego tańca tworzą figurę taneczną.


Fot. 8


Fot. 9


Fot. 10


Fot. 6


Fot. 7


Fot. 11

SZACHY

ROZRYWKI umysłowe

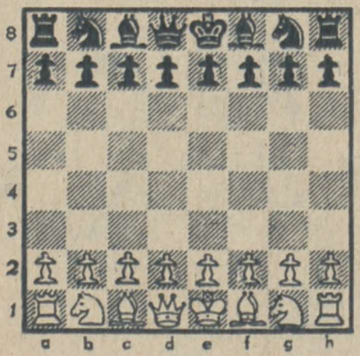
JAK ZAPISYWAĆ PARTIĘ I KORZYSTAĆ Z LITERATURY SZACHOWEJ?

Partie szachowe można rozgrywać nie tylko w turniejach lub podczas gier towarzyskich, ale można je również rozgrywać na podstawie różnego rodzaju literatury szachowej (np. książek szachowych, miesięczników, konkursów i kącików szachowych w prasie itp.).

Rozgrywanie i studiowanie takich partii jest bardzo korzystne, szczególnie dla początkujących szachistów, gdyż dają one możność dokonania gruntownej analizy rozegranej partii.

My w trakcie dalszego zapoznawania się z zasadami gry w szachy często będziemy spotykali się z literaturą szachową — musimy więc nauczyć się z niej korzystać, a przede wszystkim musimy umieć odczytać lub zapisać rozgrywaną partię.

Wiemy już z poprzednich wykładów, że każde pole szachowe i każda figura ma swoją nazwę. Np. mówimy, że biały Król przed rozpoczęciem partii zawsze stoi na polu (e 1). To prawda, ale w jaki sposób to zapisać? Jest na to rada. Zamiast pisać „biały Król stoi na polu e 1", piszemy krótko —



Rys. 1

dużą literę oznaczającą nazwę figury (w tym wypadku K) i nazwę pola, na którym stoi figura (e 1), czyli, że pozycję tę zapisujemy Ke1. Jeżeli chcemy tę figurę przesunąć na inne pole stawiamy myślnik (—) i pole, na którym stawiamy figurę po ruchu. Np. Ke1 — e2, oznacza to, że królem znajdującym się na polu e1 stanęliśmy na polu e2. Jeżeli chcemy zbić figurę przeciwnika — zapisujemy to w podobny sposób z tą tylko różnicą, że zamiast myślnika umieszczamy dwukropek (:) Np. Ke1: e2, oznacza to, że Ke1 zbiliśmy figurę znajdującą się na polu e2. Ruchy pionów zapisujemy podobnie, tylko bez skrótów literowych (np. e2 — e4 oznacza to, że pionem znajdującym się na polu e2 przeskoczyliśmy na pole e4).

Na rys. 1 widzimy zapis początkowego położenia figur:

Białe:

Ke1, Hd1, Wa1, Wh1, Gc1, Gf1, Sb1, Sg1;

piony: a2, b2, c2, d2, e2, f2, g2, h2.

Czarne:

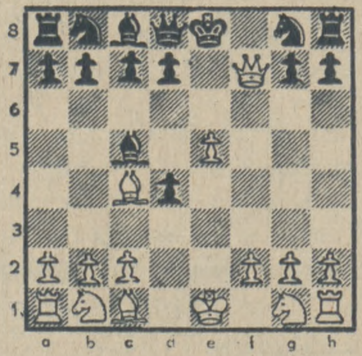
Ke8, Hd8, Wa8, Wh8, Gc8, Gf8, Sb8, Sg8;

piony: a7, b7, c7, d7, e7, f7, g7, h7.

Przebieg partii notujemy w ten sposób:

piszemy kolejny numer posunięcia, np. 1. Teraz zapisujemy ruch białych. Stawiamy przecinek i zapisujemy ruch czarnych. Stawiamy kropkę, piszemy następny numer posunięcia, ruch białych, ruch czarnych itd.

Spróbujmy dla przykładu rozszyfrować tym sposobem krótką partię, która kończy się matem. (rys. 2).



Rys. 2

1.	e2-e4,	e7-e5.
2.	Gf1-c4,	Gf8-c5.
3.	Hd1-f3,	Sg8-f6.
4.	d2-d4,	e5:d4.
5.	e4-e5,	Sf6-g8.
6.	Hf3:f7	

Przy zapisywaniu partii stosuje się umówione znaki, z których najważniejsze i stale spotykane są:

† lub +	oznacza szach,
! oznacza	dobre posunięcie
? „	słabe posunięcie
x lub ≠ oznacza	mat
0 — 0 „	roszadę krótką
0 — 0 — 0 „	roszadę długą

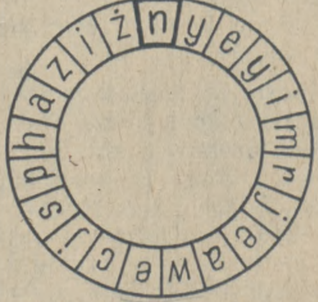
SKŁADANKA

Z liter umieszczonych w poszczególnych kratkach ułożyć 16 czteroliterowych wyrazów. Początkowe litery tych wyrazów dadzą rozwiązanie. Początek w kratce oznaczonej.



SKAKANKA

Przeskakując stale tę samą ilość liter odczytaj aktualne hasło. Początek w kratce oznaczonej.



KOMBINATKA

Poprzestawiaj te liczby tak, aby z góry na dół, z lewej strony ku prawej oraz po przekątnej suma ich była jednakowa.

1	2	3	4	5
6	7	8	9	10
11	12	13	14	15
16	17	18	19	20
21	22	23	24	25

KONIKÓWKA

Poczynając od zaznaczonej litery ruchem konika szachowego odczytaj rozwiązanie.

Y	R	Ł	A	I	P	C
O	D	C	A	H	T	C
Y	I	B	E	Z	Z	S
O	P	G	D	D	W	Ę



1 — 31.V

W miesiącu maju na szczeblu powiatowym odbędą się spartakiady wsi. W spartakiadzie wezmą udział najlepsi zawodnicy gmin. Zwycięzcy powiatów wytypowani będą na spartakiadę wsi, organizowaną na szczeblu wojewódzkim, w dniach od 1 do 13 czerwca.

1 — 2.V



Popularną gałęzią sportu wśród sportowców LZS jest kolarstwo.

Dla uczczenia święta klasy robotniczej, 2 maja odbędzie się Centralny Wyścig LZS. W wyścigu wezmą udział zwycięzcy wyścigów powiatowych.



2.V

2 maja w Warszawie odbędzie się Centralny Wyścig Kolarski Turystów. W wyścigu wezmą udział najlepsi zawodnicy powiatów. Każdy powiat będzie reprezentowany przez jedną zawodniczkę i jednego zawodnika.

9.V



Dla uczczenia Dnia Zwycięstwa w całym kraju odbędą się w dniu 9. V ZMP-owskie Kolarskie Raidy i Wyścigi Pokoju. W tej wielkiej imprezie weźmie udział cała młodzież.



12 — 13.VI

W Lublinie w dniach od 12 — 13. VI. odbędzie się Centralny Bieg Narodowy. Uczestnicy zostaną wytypowani przez Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej.

20 — 26.VI



Niebywałym wydarzeniem w życiu sportowców LZS będą eliminacje na zawodach kajakarskich. Eliminacje odbędą się w Charzykowie (woj. bydgoskie). Również wiele emocji i wrażeń przyniosą zawodnikom LZS eliminacje żeglarskie, które odbędą się w Kiekrzu (woj. poznańskie) w dniach od 27—30. VI.



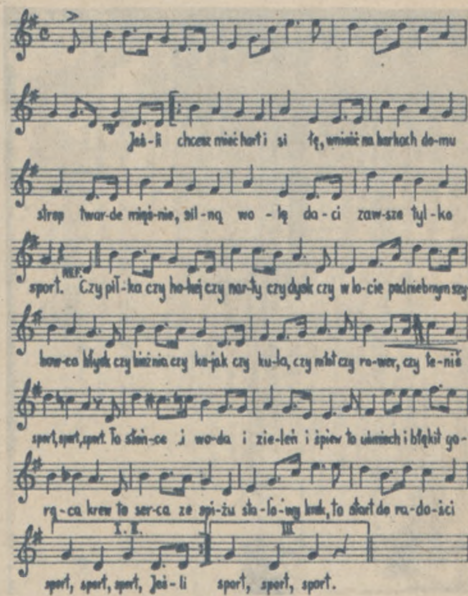
26.VI

26 czerwca najlepsi zawodnicy spotkają się na Centralnej Spartakiadzie Wsi w Białymstoku, gdzie odbędą się zawody w następujących konkurencjach: boksie, walkach zapaśniczych, w podnoszeniu ciężarów, gimnastyce, lekkoatletyce, szermierce. W ramach Centralnej Spartakiady Wsi w Szczecinie odbędą się zawody strzeleckie i łucznicze oraz w Siedliszczu (woj. lubelskie) zawody pływackie.

SPORT, SPORT, SPORT!

Muzyka: Jan Ołów

Słowa: Roman Sadowski



Jeśli chcesz być rad i wesół,
Choćbyś lat miał nawet sto,
Szczęście, spokój i pogodę
Da ci zawsze tylko sport.

Czy piłka, czy hokej, czy narty,
czy dysk,
Czy w locie podniebnym szybowca
błysk
Czy bieżnia, czy kajak, czy kula,
czy młot
Czy rower, czy tenis
Sport, sport, sport.

Jeśli kochasz się w dziewczynie,
To nie zjednasz jej dziś łzą!
Bo od rzewnych łez i wzdychań,
Woli uśmiech, woli sport.

Ref.: Czy piłka itd.

Uwaga!

Na liczne prośby naszych czytelników przedłużamy konkurs „Moja młodość w Polsce Ludowej“ do 1 czerwca 1954 r. Warunki konkursu zamieszczone są w „Pracujemy w Świetlicy“ Nr 6 — 1953 r.

Wyd. Kom. Gł. „SP“ Redaguje zespół.
Warszawa, ul. Nowowiejska 26.
Zdjęcia CAF, Mierzanowski, WAF,
Prymaka, Tracz.
Wojsk. Zakł. Graf. Warszawa.
Zam. 6454. 5-B-14020

CENA: 1 zł 50 gr.



Fot. B. Koszews

– SPÓJRZ! TAM W GÓRZE SAMOLOTY. JAK DOROŚNIESZ I TY BĘDZIESZ MÓGŁ LATAĆ, UPRAWIAĆ SPORT LOTNICZY. – PRZEDTEM JEDNAK BUDUJ PILNIE MODELE LATAJĄCE.